

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

4,5 proc. pożyczka konsolidacyjna

Konwersja niektórych wewnętrznych pożyczek państwowych

WARSZAWA, (Pat). Rada Ministrów wśród uchwalonych ostatnio projektów dekretów przyjęła również przedłożony przez pana ministra skarbu ważny dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Jak nam komunikuje ministerstwo skarbu — myślą przewodnią tego dekretu jest skonsolidowanie rynku wewnętrznych pożyczek państwowych i urealnienie programu ich umorzenia. Zagadnienie to nie mogło być pominęte wśród ostatnich prac rządu, zmierzających do wzmożenia podstaw finansowych skarbu państwa.

Państwowe pożyczki wewnętrzne — jak wiadomo — emitowane były w różnych okresach i warunkach. Kryzys gospodarczy już oddawna wysunął potrzebę konsolidacji tych pożyczek, podobnie, jak zostało to dokonane w zakresie szeregu zobowiązań prywatno- i publiczno- prawnych. Ponadto — niesharmonizowanie z sobą planów umorzeń poszczególnych pożyczek państwowych w najbliższym czasie musiałoby z konieczności wywołać większy nacisk na zwiększenie wydatków skarbu państwa, związanych nie tylko z oprocentowaniem, ale i z wykupem tych pożyczek. Jasne zaś jest, że w wytworzonych warunkach gospodarczych zwiększanie obciążenia społeczeństwa na cele tych wydatków ani obecnie, ani w najbliższej przyszłości nie może być przedsięwzięta.

Biorąc powyższe motywy pod uwagę, przeprowadzenie konwersji wewnętrznych pożyczek państwowych stało się rzeczą konieczną.

Konwersją tą objęte będą pożyczki następujące:

- 5-procentowa państwowa renta ziem ska serji 1;
- 4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna;
- 3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serja 1;
- 5 i pół-procentowa pożyczka budowlana, serja 2;
- 5-procentowa państwowa renta wieczysta serja 1;
- 6-procentowa pożyczka inwestycyjna

Nowy papier, który posiadacze wyżej wymienionych pożyczek otrzymają, po przedłożeniu tych pożyczek do zamiany, nosić będzie nazwę pożyczki konsolidacyjnej. Papier ten wyposażony został w szereg poważnych przywilejów.

DOBRE WARUNKI WYKUPU.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę wykupu pożyczki konsolidacyjnej, to plan umorzeniowy, obliczony na 45 lat, będzie ustalony w ten sposób, że obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat będą wykupywane z nadpłatą 20 procent, a więc po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Pożyczka konsolidacyjna emitowana będzie w złotych w złocie. Będzie ona papierem na okaziciela i dopuszczona zostanie do wolnych obrotów na giełdzie.

MOŻNA OPLACAĆ PODATEK OD SPADKU I DAROWIZN.

Kupony od obligacji tej pożyczki wolne są od podatków. Na specjalną uwagę zasługuje przywilej, zapewniający

nowym obligacjom pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5 tys. zł w złocie wartości imiennej, zwolnienie od wszelkiego zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno- prawnych.

Ważnem też jest, że obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25 tys. zł. od każdego płatnika tego podatku. Wreszcie — obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych.

OPROCENTOWANIE.

pożyczki ustalone zostało na 4 od sta w stosunku rocznym i płatne będzie półrocznie zdołu. Pierwszy kupon obejmie odsetki od dnia wejścia w życie dekretu i będzie wypłacony w dniu 15-go lipca r. b.

KONWERSJA NASTĄPI W CIĄGU ROKU.

Konwersja wymienionych pożyczek na papier o podanych powyżej walorach i przywilejach będzie przeprowadzona najdalej w ciągu okresu rocznego, z tem, że obligacje, objęte konwersją, przyjmowane będą do wymiany według ich wartości nominalnej i po kursie 100 za 100.

OD DAWNYCH POŻYCZEK NIE BĘDĄ PŁACONE PROCENTA.

Pożyczki objęte konwersją, o których była mowa, z dniem ogłoszenia dekretu, a więc z dniem 15 b. m., nie będą umarzane według dotychczasowych planów i nie będą już przynosić ich posiadaczom odsetek ani wygranych (premi), z wyjątkiem odsetek, przypadających za kupon bieżący, którego bieg

rozpoczął się przed dniem 15 stycznia r. b. Jeżeli obligacje tych pożyczek nie będą przedłożone do konwersji w przepisany termin, zostaną przez państwo wykupione według ich wartości imiennej w ciągu lat trzydziestu drogą losowania, podług planu umorzenia, który ustalony zostanie po zamknięciu konwersji dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem ministra skarbu. Oczywiście — jak wyżej zaznaczono — od tych przedłożonych do konwersji obligacji procenty nie będą płacone.

WYKAZ POŻYCZEK WYŁĄCZONYCH SPOD KONWERSJI.

Spod konwersji na powyższych zasadach wyłączona została 4-procentowa premjowa pożyczka dolarowa serji 3. Rząd uznał, że pożyczka ta, jako papier premjowy, wypuszczony w drobnych odciśnięciach i znajdujący się w rękach szero- kich sfer społeczeństwa, winna być utrzymana.

Nie została objęta również konwersją pożyczka Narodowa z 1933 r. niemniej jest ona dopuszczona do dobrowolnej konwersji i będzie mogła być wymieniona na nowe obligacje pożyczki konsolidacyjnej, jednakże tylko w granicach kwoty imiennej emisji tej ostatniej, która ustalona została na 600 milionów złotych. Rząd liczy się z tem, że posiadać te pożyczki Narodowej, z uwagi na doniosłe cele konwersji, przedłożą samorzutnie swe obligacje pożyczki Narodowej do konwersji na pożyczkę konsolidacyjną. Tembardziej można się tego spodziewać, ponieważ pożyczka konsolidacyjna daje duże korzyści w porównaniu z pożyczką Narodową.

Wreszcie konwersją nie została objęta zeszłoroczna 3-procentowa pożyczka inwestycyjna, która jest papierem świeżo wypuszczonym, w czasie obecnej koniunktury, i której okres umorzeniowy w momencie emisji został już dostosowany do obecnych warunków państwowego kredytu długoterminowego.

Rygorami konwersji nie została w końcu objęta 5-procentowa pożyczka konsolidacyjna z 1924 r., która pozostanie na rynku jako odrębny papier, przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości oprocentowania 5 od sta rocznie. W dążeniu jednak do zbliżenia terminu umorzenia tej pożyczki do okresu umorzeniowego nowej pożyczki konsolidacyjnej — przedłużono umorzenie pożyczki konsolidacyjnej z 1924 r. o lat 20, t. j. do 1965 roku.

KONWERSJA JEST KORZYSTNA DLA POSIADACZA.

Opisana powyżej konwersja naszych państwowych pożyczek wewnętrznych, przeprowadzona dekretem, który w dniu 15 b. m. ogłoszony zostanie w „Dzienniku Ustaw R. P.”, wskazuje, że konwersja, dokonana przez rząd polski, nosi nieco inny charakter od podobnych operacji zagranicznych. Nasza konwersja zabezpiecza posiadaczom pożyczek państwowych całkowicie nienaruszoną sumę kapitału, stosunkowo niewiele obniża odsetki, dając wzajemnie papier o nowych walorach i wyposażając go w najkorzystniejsze przywileje dotychczasowych pożyczek, rozszerzone o nadpłaty przy umorzeniu i w przywilej spłaty pożyczką konsolidacyjną podatku spadkowego.

Płk. J. Ulrych

mianowany ministrem komunikacji

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował płk. dypl. Juliusza Ulrycha ministrem komunikacji.

WARSZAWA, (PAT). — O godz. 12 nowomianowany minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych złożył przysięgę na ręce P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, (PAT). — Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął dziś nowomianowanego ministra komunikacji płk. dypl. Juliusza Ulrycha.



Nowomianowany minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu niepodległościowego i obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Urodzony 9 kwietnia 1888 r. uczęszczał do szkół średnich w Kaliszu, początkowo do rosyjskiej szkoły realnej, a następnie, po strajku szkolnym, do polskiej szkoły handlowej. Już od najmłodszych lat brał czynny udział w pracach młodzieży niepodległościowej, należąc do ścisłego zakonu „Przyszłość” (PET). W r. 1905 był jednym z głównych organizatorów strajku szkolnego w Kaliszu. Po ujawnieniu przez rząd rosyjski jego działalności niepodległościowej w narodowym związku robotniczym uchodził do Krakowa, gdzie wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W okresie studiów uniwersyteckich odgrywał wybitną rolę w życiu młodzieży, jako jeden z

przywódców ruchu niepodległościowego, pracując w związku młodzieży niepodległościowej „Zarzewie”. Z chwilą powstania organizacji wojoskowskiej wstąpił do drużyny strzeleckich, wkrótce obejmując stanowisko pierwszego komendanta okręgu krakowskiego. Od tej chwili pracę wojoskową łączy z pracą polityczną. W lipcu 1914 r. uzyskuje absolutorium na wydziale prawa i administracji, a w sierpniu wychodzi z Krakowa w szeregi pierwszej brygady. W walkach I brygady bierze udział w randze podporucznika — komendanta plutonu. W bitwie pod Krzywo Polami został ranny.

Komendant Józef Piłsudski niejednokrotnie wysyłał go jako swego emisariusza do prac w PON. (Polska Organizacja Narodowa), departamentu wojskowego NKN i POW.

Za odmowę złożenia przysięgi internowany zostaje w Benjaminowie, poczem — po odzyskaniu wolności — wraca w rodzinne strony do Kalisza, gdzie bierze udział w pracach tajnych POW.

W czasie rozbrajania Niemców tworzy przy Kaliskim okręgu POW. sztab wojskowy ziem kaliskiej i formuje pierwsze oddziały pułku kaliskiego. Jako dowódca baon tego pułku bierze udział w walkach na froncie w Małopolsce Wsch. i na froncie litewsko — białoruskim.

W marcu 1920 r. rozkazem naczelnego wodza zostaje mianowany szefem ekspozytury M. S. Wojsk., powołanej do formowania oddziałów sprzymierzonych ukraińskich i innych, które następnie walczą po stronie Polski.

Po zakończonej wojnie pełni obowiązki szefa wydziału w oddziale drugim, a następnie zastępcy szefa oddziału drugiego sztabu generalnego.

W r. 1923 kończy wyższą szkołę wojenną, poczem obejmuje stanowisko szefa sztabu tworzącego się Korpusu Ochrony Pogranicza, oddając ogromne usługi sprawie pacyfikacji naszego pogranicza wschodniego. W przeddzień przewrotu majowego melduje się u Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku, który zatrzymuje go do swej dyspozycji, mianując swoim oficerem sztabu, a następnie szefem biura Komitetu Obrony Państwa.

W latach 1927—28 pełni obowiązki pierwszego dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW. W latach 1929—30 dowodzi 36 pułkiem piechoty Legii Akademickiej, poczem odchodzi do prac kwaterymistrzowskich na stanowisko szefa czwartego oddziału sztabu głównego, na którym pozostaje 4 lata.

Na jesieni 1934 r. zostaje mianowany zastępcą drugiego wiceministra Spraw Wojskowych, szefa administracji armii, na którym to stanowisku pozostawał do ostatniego czasu.

W pracy społecznej bierze udział jako długoletni prezes Związku Polskich Związków Sportowych, prezes centralnego towarzystwa Ogrodów Jordanowskich oraz członek prezydium Rady Naczelnej Towarz. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Z odznaczeń polskich posiada: order „Wirtuti Militari”, „Krzyż Niepodległości”, Krzyż Oficerski orderu Polonia Restituta, 4-krotnie „Krzyż Walecznych”, dwukrotnie złoty Krzyż Zasługi i inne.

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych

Dziś rano Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. W obradach wzięli udział m. in. minister Spraw Wojskowych gen. dyw. KASPRZYCKI, pierwszy wiceamin. Spr. Wojsk. gen. GLUCHOWSKI, drugi wiceamin. Spr. Wojsk. gen. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, grono wyższych oficerów oraz wielu posłów i senatorów

REFERAT POS. DUCHA.

Wydatki i dochody wojska na rok 1936/37 uzasadnił szczegółowo referent poseł DUCH. Wydatki te wynoszą 768 milionów złotych, co w stosunku do całego budżetu państwa wynosi 34,33 procent. Mówca podniósł tutaj, że, jakkolwiek wydatki te w stosunku do ogólnego, silnie zredukowanego, budżetu stanowią poważny odsetek, są one nieproporcjonalnie małe do kwot wydawanych na cele wojskowe w innych państwach, gdzie, w ostatnich latach daje się zauważyć niesłychany wzrost wyścigu zbrojeń.

Poseł Duch po przytoczeniu cyfr, ilustrujących dochody i wydatki w poszczególnych działach budżetu, szeroko i wszechstronnie omówił zagadnienia, wynikające z wykonania budżetu. Zostały scharakteryzowane przedsięwzięcia i zakłady oraz szeroko omówiona polityka zakupów w wojsku. Przy tej okazji mówca poruszył zagadnienia specjalne, wiążące się z położeniem gospodarczym kraju, a przedewszystkiem ludności rolniczej. Wojsko, jako największy konsumpcyjny w kraju, ma możność poważnego wpływu na cenę i warunki zbytu artykułów rolniczych. W tej dziedzinie w ostatnich latach MS Wojsk. stosowało się ściśle do zarządzeń rządu i zamierzeń zbrojowej polityki interwencyjnej, zatawając większe zakupy w czasie, gdy z rynku trzeba było zdejnować nadmiar artykułów rolniczych. Władze wojskowe idą tu po linii nawiązania jaknajściślejszego kontaktu z producentem w zakresie zakupów zboża i innych produktów rolnych. Przy zakupach tych od producentów i ich zrzeszeń stosuje się specjalne ulgi i udogodnienia, niedostępne dla innych dostawców. Ewentualne dalsze poczynienia w kierunku zbliżenia producenta do dostaw zboża na potrzeby wojska, leżą w samem rolnictwie, które musiałoby się odpowiednio w tej akcji zorganizować. W związku z tem, MS Wojsk. wystąpiło z odpowiednią akcją urzędową przed zbiórami zebrań i konferencyj z miejscowymi organizacjami rolniczymi, na których omawiane są sprawy współpracy z producentami w zakresie dostaw płodów rolnych na potrzeby wojska.

W dalszym ciągu referent omówił wydatną pomoc, udzieloną przez wojsko w czasie akcji powodziowej i przeszedł do zagadnienia motoryzacji, stwierdzając, że proces motoryzacji jednostek armji posuwa się stale naprzód, słabsze natomiast są wyniki motoryzacji kraju. Jeszcze samochód uważany jest w Polsce za luksus.

Następnie mówca szeroko scharakteryzował prace w dziedzinie budowy stoczni w Gdyni i na zakończenie zwrócił szczególną uwagę na wychowanie intelektualne w wojsku.

Po referacie posła Ducha komisja w pełnym składzie na zaproszenie ministra Spr. Wojsk. gen. Kasprzyckiego udała się wraz z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wojskowych i prasy do Państwowych Zakładów Inżynierji dla zwiedzenia fabryki samochodów.

DYSKUSJA.

Popołudniu o godz. 17-ej komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem posła TUCHA. Liczne mowy jednomyślnie podnosiły wielkie zasługi kierowników wojska w pracy nad stałym pogotowiem wartości i znaczenia armji — czynnika obronnego i obywatelskiego w państwie oraz z uznaniem podkreślali współdziałanie armji ze społeczeństwem w różnych dziedzinach.

UKRAJŃCOM TEŻ POTRZEBNA SILNA ARMIA POLSKA.

Pos. CELEWICZ wysunął w imieniu ludności ukraińskiej szereg postulatów, oświadczając w zakończeniu, że silna i dobrze zaopatrzona armja polska leży także w interesie narodu ukraińskiego, wobec czego mówca będzie głosował za budżetem M. S. Wojsk.

Międzyministerjalna Komisja do spraw węglowych, hutnictwa i przem. naftowego

WARSZAWA, (Pat.). W celu omówienia z przedstawicielami przemysłu węglowego, hutniczego i naftowego, ich sytuacji bieżącej oraz wysłuchania aktualnych dezyderatów wymienionych przemysłów, została przez rząd powołana do życia komisja międzyministerjalna, w której skład wchodzi przedstawiciele: min. przemysłu i handlu, skarbu, komunikacji, opieki społecznej i spraw wewnętrznych, a mianowicie: dyr. dep. górniczo-hutniczego Czesław Peche (M. P. I. H.) jako przewodniczący komisji, oraz pp. dyr. dep. Ceniowski i Stodolski (min. komunikacji), Marjan Klott, główny inspektor pracy (M. Op. Sp.), dyr. gabinetu ministra Martin (Min. Skarbu), oraz Zyborski, naczelnik wy-

1/2% NA OŚWIATĘ.

Inny mówca, poseł BAKON, mówiąc o szerzonym się analfabetyzmie zaapelował do ministra spraw wojskowych o przyznanie pewnych kwot z budżetu M. S. Wojsk. na cele oświaty. Mówca wnoszący przytem o zmniejszenie wydatków we wszystkich budżetach z wyłączeniem budżetu wojska, o 1/2% i o przeznaczenie uzyskanych sum na szkolnictwo powszechne. Przewodniczący wezwał mówcę do cyfrowego sformułowania tego wniosku.

PRZEMÓWIENIE MIN. KASPRZYCKIEGO.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. minister spraw wojskowych gen. KASPRZYCKI, dając przegląd całokształtu prac wojska, zwłaszcza związanych z wyszkoleniem i przemysłem wojennym oraz zaopatrzeniem.

Co do statystyki przestępczości w armji minister stwierdził postępujący z roku na rok po lepszenie, co dodatnio świadczy o morale wojs-

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

NOWE STAWKI PODATKU PRZEMYSŁ. OD OBROTU

Ogłoszony został urzędowo dekret o podatku przemysłowym od obrotu Poza skumulowaniem z podatkiem przemysłowym 2-eh danin, a mianowicie opłaty stemplowej i nadzwyczajnej daniny majątkowej oraz zmienieniem dodatków do podatku od obrotu, nowe stawki są następujące: 1,2% dla przedsiębiorstw handlu towarowego, 1,7% dla tychże

ka. Mówiąc o stosunku wojska do społeczeństwa minister zaznacza, że udział wojska w robotach przy odbudowie dróg i mostów przyczynił się do wykonania przeszło 7.000 m. b. dróg i 1.383 m. mostów.

Armja, przygotowana do surowych wymagań wojny pod rozkazami generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, oczekuje od przedstawicielstwa narodowego gorącej zachęty do pracy i okazania zrozumienia dla jej interesów, które nie są niczem innym, jak interesem całego narodu.

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk. — mówi minister — jest wyrazem usilnego dążenia do realizacji tych niezawodnych i niezmiennych wskazań, jakie w okresie obrony i gotowości obronnej Rzeczypospolitej zostawił nam Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski.

PRELIMINARZ M. S. WOJSK. PRZYJĘTO W BRZMIENIU PRZEDŁOŻENIA RZĄDOWEGO.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia dnia 21 bm. będzie budżet Ministerstwa Spr. Wewnętrznych.

przedsiębiorstw przy braku ksiąg, 1,5% dla drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, 1,9% dla większych przedsiębiorstw przemysłowych przy prowadzeniu ksiąg, 2,5% dla przedsiębiorstw ekspedycyjnych, 6% dla przedsiębiorstw komisyjnych i 3% dla pozostałych.

Konferencja w sprawie etatyizmu odbędzie się w sobotę

WARSZAWA, (Pat.) W sobotę dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewod-

nictwem min. Góreckiego odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom etatyizmu.

Konieczność zwiększenia budżetu oświatowego

W dniu dzisiejszym parlamentarna grupa oświatowa pod przewodnictwem sen. Miklaszewskiego odbyła posiedzenie w sprawie rozważenia możliwości udzielenia pomocy ze strony Państwa dla szkolnictwa. W posiedzeniu tem wzięł udział minister W. R. i O. P. Świątosławski wraz z naczelnikiem wydziału budżetowego Nowakiem.

Poseł Hoffman przedstawił w krótkim referacie katastrofalną sytuację szkolnictwa powszechnego, zwracając uwagę na rosnący ciągły analfabetyzm, który zagraża nie tylko ogólnej kulturze narodu, lecz również i sile obronnej

państwa. Potrzebny budżet ministerstwa W. R. i O. P. przedstawił poseł Pochmarski, podkreślając konieczność odpowiedniego zwiększenia budżetu oświaty w ramach ogólnych budżetu państwa.

W dłuższej dyskusji ustalono konieczność zwrócenia się w tej sprawie do rządu oraz porozumienia się z przewodniczącym komisji budżetowej, z generalnym referentem budżetu i z referentami poszczególnych budżetów, celem ustalenia możliwości wydatniejszej pomocy państwa w dziedzinie szkolnictwa.

Przed atakiem etiopskim na północy a włoskim na południu

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 14 stycznia.

Na froncie północnym, według urzędowych informacji włoskich, odbywała się ożywiona akcja wywiadowcza mieszanych oddziałów włoskich, złożonych z żołnierzy włoskich i askarisów. Szczególnie na odcinku rzeki Takazze i na południo-zachód od Makalle.

Według informacji ze źródeł francuskich tak że patrole włoskie, działają wzdłuż całego frontu północnego. Jeden z takich patroli właśnie pokonał wczoraj oddział abisyński, konwojujący żywność w kierunku północnym od Ambasala dół i zagarnął 1000 worków ryżu.

Według informacji z Addis-Abeby wkrótce rozwinie się, a może nawet teraz już jest w toku większa operacja strategiczna abisyńska.

Dedżas Kabede, pozostający pod rozkazami rasa Getaszo, na najspokojniejszym jak dotąd odcinku frontu wschodniego w prowincji Aussa, otrzymał rozkaz przerzucenia swoich oddziałów na front Tigre.

Źródła francuskie notują pogłoskę, że w okolicach Aksum Abisyńczy zagarnęli skład, w którym znajdowały się 4 uszkodzone samoloty i 12 motocykli z karabinami maszynowymi.

Na froncie południowym naogół panuje spokój. Według informacji ze źródeł niemieckich oczekiwany tam jest z dnia na dzień rozwój o fenyzy gen. Graziani'ego

Wycieczka do Rygi 4 dni 31.I.—3.II. r. b.

Koszt w 3-ciej klasie 59 zł.
" " 2-giej " 70 zł.

Przejazd, paszport, utrzymanie i zwiedzanie.
Zapisy do 25 b. m.

„ORBIS“, Mickiewicza 20, tel. 883

Odznaczenie b. min. Butkiewicza

WARSZAWA, (PAT). — Prezydent Rzplitej przyjął dziś na pożegnalnej audjencji ustępującego ministra komunikacji inż. Michała Butkiewicza, któremu wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

Przedstawiciel sokolstwa u gen. Rydza-Śmigłego.

WARSZAWA, (Pat.) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigły przyjął we wtorek nowowybranego prezesa związku sokolstwa polskiego płk. dypl. w stanie spocz. Franciszka Arciszewskiego.

Prezes Arciszewski przedstawił gen. Rydzowi-Śmigłemu dążenie sokolstwa polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym sokolów.

Min. Charwat przybył do Rygi.

RYGA, (Pat.) Dziś przybył do Rygi nowomianowany poseł R. P. na Łotwie p. Franciszek Charwat, którego na dworcu powitali szef protokołu lotewskiego MSZ, członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele kolonii polskiej i lotewsko polskiego towarzystwa zbliżenia.

Obiad u prezesa Federacji Stow. polsko-francuskich

WARSZAWA, (Pat.) Wicemarszałek Wacław Makowski w charakterze prezesa federacji stowarzyszeń polsko-francuskich podejmował obiadem ambasadora Francji p. Leona Noela wraz z małżonką. W obiedzie wzięli udział gen. Sosnkowski, p. Janusz Jędrzejewicz z małżonką, prezesa komisji spraw zagranicznych sejmu Schaezel i senator Rostworowski, rektor Pieńkowski, i szereg innych osób, należących do federacji oraz członkowie ambasady francuskiej.

Rozprawa w Łucku przeciwko członkom O.U.N.

o planowanie zamachu na woj. Józewskiego

ŁUCK (Pat). Sad Okręgowy w Łucku wyzna- czył na dzień 22 bm. rozprawę przeciwko Alek sandrowi Kucowi, członkowi O. U. N., oskarżonemu o działalność wywrotową oraz o udział w przygotowaniach do planowanego przez OUN. zamachu na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego. Zamach ten miał być dokonany w chwili opuszczania przez wojewodę teatru w Łucku. Proces budzi żywe zainteresowanie. W charakterze świadków sprowadzeni zostaną skazani w procesie o zabójstwo min. Pierackiego: Pidhajny i Maluca.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kronika telegraficzna

— SPŁONEŁA MATKA Z 8-giem DZIECI. W Cyldestey, w hrabstwie Lancaster, spłonął w dzielnicy robotniczej dom. W pożarze znalazła śmierć matka wraz z 8 dziećmi. Ojciec rodziny ocalał swe życie, wyskoczywszy, w ostatniej chwili, przez okno.

— BAWI W BERLINIE Z WIZYTĄ węgierski minister handlu i komunikacji Winchler.

— SAD NAJWYŻSZY STANÓW ZJEDNOCZ. orzekł, że podatek z tytułu przeróbki ryżu jest niezgodny z konstytucją. Natomiast zgodne jest z konstytucją t. zw. „bill bankheada“ dotyczący kontrolowania uprawy bawełny.

— WYBUCH BENZYNY ZNISZCZYŁ 2 WAGON. Pod Fudzui na północo-zachód od Nagoja czworo dzieci szkolnych zostało zabitych, 20 ciężko rannych. Benzyna znajdowała się w bagażu jednego z podróżnych.

— WYBUCH W WYTWÓRNI PROCHU nastąpił w Mijasaki na wyspie Kin-Siu. Wyawornia jest zniszczona, 15 osób poniosło śmierć.

— Zgon architekta Przybylskiego W ponie-dzialek wieczorem zmarł nagle w Warszawie, znakomity architekt polski ś. p. Czesław Przybylski.

Dr. Krzemieński

Choroby wewnętrzne, spec. żółtaka i jelit
ul. ZAWALNA 24, tel. 14.25.

Przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6.

SPROSTOWANIE „ELTY“

W dniu wczorajszym niedzielne pismo nasze zamieściło artykuł, w którym uzaśadniało powody oburzenia społeczeństwa polskiego na permanentny stan ucisku Polaków na Litwie. Przewidywałam zgóry, że prasa litewska zdziwi się tylko, że się tu ktoś śmie oburzać i że odeprze wszystkie argumenty kontrargumentem zasadniczym: „Niema żadnych prześladowań Polaków na Litwie, bo Polaków na Litwie niema“.

Tak się też częściowo stało. Wprawdzie na piśmie nie uwieczniono już tego dowodzenia, uważając je widocznie za zbyt niemądre, przez radjo jednak użyto go w całej rozciągłości.

Prasa litewska zdziwienia swe poparła „rzeczowemi“ tym razem argumentami.

Oto w Nr. 15 „Liet. Aidas“ z 11 stycznia czytamy następujący komunikat „Elty“:

W ostatnich czasach źródła polskie rozpuszczają zaganianie wiadomości i skargi o rzekomych prześladowaniach nauczycieli Polaków na Litwie. Twierdzi się np., że 30 nauczycieli Polaków siedzi w więzieniu, że wielka część nauczycieli wysiedlona została do innych powiatów i t. p. Uskarża się również na areszty członków polskich organizacji kulturalnych. Wskazuje się np. na to, że aresztowano 17 członków polskiego towarzystwa oświatowego w Wilkomierzu.

W kompetentnych instytucjach zostało sprawdzone, że te rozgłaszane przez Polaków zaganianie wiadomości są fałszem. Ani szkoły polskie, ani organizacje kulturalne na Litwie nie są prześladowane. Obywatele narodowości polskiej korzystają na Litwie ze wszystkich ulg przewidzianych ustawowo narówni z innymi mniejszościami narodowymi. Jeżeli niektórzy obywatele litewscy narodowości polskiej byli aresztowani, to nie dlatego by ich prześladowano za narodowość, a tylko za wykroczenie przeciwko ustawom państwa. Wskazano np. w skargach polskich Anna Bukowska 17 listopada 1935 r. rozporządzeniem komendanta pow. wykowskiego została wysiedlona do Poniewieża za nauczanie w tajnej szkole towarzystwa „Pochodnia“ w Wisztyńcu. Tadeusz Jankiewicz, inspektor polskich organizacji zamieszkały w Wilkomierzu wysiedlony został rozporządzeniem komendanta pow. wilkomierskiego 13 listopada 1935 r. do pow. rosieńskiego gm. betygolskiej (skąd pochodził) za agitację przeciwko Litwie i jątrzenie społeczeństwa różnymi pogłoskami o przyjeździe Polaków i t. p. Michał Bujwid zamieszkały w Marszałku czeckiej ukarany został przez komendanta kowieńskiego 11 grudnia 1935 r. dwutygodniowym aresztem za agitację wśród ludności i namawianie ludzi do nieposyłania dzieci do szkół litewskich. Za to samo komendant kowieński skazał na tydzień aresztu Józefa Pacewicza, zam. w gminie czeckiej.

Zaznaczyć należy, że w związku z zakordonowaną propagandą Polacy zorganizowali w r. ub. na Litwie szereg nielegalnych zebrań, jako to: 17 lutego w Kiejdanach, 19 maja we wsi Urniaż gm. datnowskiej dla uczczenia Marszałka Piłsudskiego, 17 listopada w maj. Wiljampol dla uczczenia rocznicy niepodległości Polski.

Nie orientujemy się dokładnie, co sprostowuje komunikat „Elty“ i dlatego nie możemy stwierdzić czy słuszne i potrzebne jest sprostowanie wiadomości o

uwięzieniu 30 nauczycieli. Może i taka wiadomość gdzieś była, może ją nawet podała PAT-iczna, której się mogą zdarzać omyłki. Oglądaliśmy komunikaty „Wilbi“, które kompletują wszystkie wiadomości z terenu Litwy i jakoś tam wiadomości tej nie znaleźliśmy.

Jeżeli chodzi o aresztowanie 17 Polaków z Wilkomierza, to wiadomość taka była i brzmiała jak następuje:

Z rozkazu komendanta m. Wilkomierza zostało ukaranych 16 osób, przeważnie członków „Sparty“, Józef Mackiewicz i Wincenty Aramowicz po 6 tygodni więzienia, 9 osób po 4 tygodnie więzienia, 3 osoby po 2 tygodnie więzienia i 2 osoby po 2 tygodnie więzienia warunkowego. Kierownik świetlicy Jankiewicz, jak wiadomo, otrzymał wyrok zesłania do pow. rosieńskiego.

Wiadomość ta ukazała się w cenzurowanej prasie polskiej na Litwie w dn. 22 listopada i żadnego nie było tam sprostowania władz. A więc sprostowanie „Elty“ co do tych członków oświatowych organizacji w Wilkomierzu, które potwierdzają areszty kilku, zapomniało o reszcie aresztowanych i wysiedlonych.

Następnie komunikat „Elty“ podaje wiadomość o wysiedleniu Anny Bukowskiej, Tadeusza Jankiewicza i Michała Bujwida.

Myśmy podawali jeszcze o zesłaniu Ancuty, Koczana, Kirkulówny, nauczyciela z Cjoniszek, członka polskiego chóru kościelnego z Dubinek, podawaliśmy że Michał Bujwid skazany był na 2 tygodnie aresztu, Józef Pacewicz na tydzień aresztu. „Elta“ o nich nie wspomina, chociaż areszty te i zesłania najmniejszej nie budzą wątpliwości.

Podawaliśmy też wiadomość, że: 1-go listopada spisano protokół R. Zajączkowskiej, nauczycielce szkoły powszechnej T-wa „Pochodnia“ w Zdaniskach, gm. Giedroje, pow. wilkomierskiego rzekomo powodu nielegalnego zebrania, że dnia 8 listopada na mocy wyroku Trybunału St. Imbrasa musiał wpłacić 150 litów kary za prywatne nauczanie w 1932 r., że dnia 9 listopada dwaj członkowie Zarządu Olickiego Oddziału T-wa „Pochodnia“ Józef Borysewicz i Melanja Zienkiewiczówna otrzymali zatwierdzone przez ministra wyrok komendanta wojskowego, skazujący ich na grzywnę w wys. 300 litów każdego (z zam. na 14 dni aresztu) — za urzędnie obiadu dla wycieczki oddziału w Kalwarji.

Takie wiadomości podawaliśmy. Były one konkretne i ścisłe, zawierały nazwiska, daty, wymiar kary. Ale wiele faktów do nas nie doszło, wiele nie zostało zanotowanych w prasie polskiej na Litwie, wiele skreśliła cenzura.

Wystarczy spojrzeć na „Dzień Polski“, pismo wychodzące w Kownie, w którym się spotyka raz poraz kawałki nie niemające wspólnego z treścią artykułów, ani z układem normalnym, żeby stwierdzić, wiele wiadomości nie może

się do prasy tamtejszej dostać.

A o wielu różnych kawałach, różnych sprawach sądowych, różnych karach nie wie taka redakcja polskiego pisma, bo przecież niema komu donieść! Wielu ludzi nie jest w stanie żadnego utrzymywać kontaktu społecznego zarówno w obawie przed nową sprawą, nowym prześladowaniem, karą pieniężną, której niema z czego płacić, wysiedleniem, które zrujnować może doszczętnie egzystencję.

„Elta“ sprostowuje. Sprostowuje bagatelizując takie drobniadki jak wysiedlenia, areszty, kary pieniężne. Tłumaczy je tem, że „aresztowani byli nie za narodowość“ — ale za „wykroczenia przeciw ustawom państwa“.

Więc za cóż u licha, jeśli nie za sprawę narodową wysiedlono: Ancutę, Bukowską, Bujwida, Koczana, Kurkulównę, Janczewicza, nauczyciela z Cjoniszek, członka kościelnego chóru z Dubinek i innych. Za cóż aresztowano 16 Polaków z Wilkomierza i tych wielu, których nazwisk nie jesteśmy tu w stanie podać.

„Elta“ jest ścisła, mówiąc o tych „wykroczeniach przeciw ustawom państwa“. Bo na Litwie wprowadzono ustawy, które nie pozwalają polskiemu dziecku nauczyć w ojczystym języku, bo na Litwie obowiązuje ustawowo stan wojenny, wprowadzający system administracyjnych kar, stosowanych przez komendantów wojennych, bo na Litwie sądy są stronnicze, a skargę na wyrok komendanta wojennego składać można tylko w trybie kasacyjnym, pociągającym za sobą konieczność brania adwokata, wpłacania kaucji i t. d.

„Elta“ oświadcza, że „obywatele narodowości polskiej korzystają na Litwie ze wszystkich ulg przewidzianych ustawowo“ a dalej, że

„ani szkoły, ani organizacje kulturalne nie są prześladowane“.

I to jest bodaj najbardziej cyniczne, najmniej zawierające skrupułów kłamstwo urzędowego komunikatu.

Jak się przedstawia sprawa nauczania.

Otóż teoretycznie w myśl obowiązującego obecnie na Litwie ustawodawstwa, można otwierać tyle szkół, ile się komu podoba. Wystarczy aby w danej okolicy znalazło się 20 dzieci, których przynajmniej ojcowie są zapisani jako Polacy. Koniecznym jest jednak zrobienie notarialnych odpisów tych paszportów i posłanie ich do ministra oświaty, za pośrednictwem inspektora okręgowego wraz z podaniem o zatwierdzenie nauczyciela. (Żadnego pozwolenia na otwarcie szkoły nie potrzeba). Wysłanie podania robi się zwykle na miesiąc przed obowiązującym terminem.

Od szeregu lat skutek tych podań jest taki, że przedewszystkiem ten, kto zajmował się zbieraniem owych 20 pasz-

portów (do zrobienia zbiorowego odpisu rejentalnego) — dostaje protokół i mandat karny, z reguły za „agitację i podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej“, zaś podanie do ministra pozostaje bez odpowiedzi. Wszystkie interwencje, po kolei u: inspektora okręgowego, referenta w Ministerstwie, dyrektora Departamentu i ministra, a później w porządku odwrotnym, żadnego wyniku nie dają, gdyż jeden urzędnik odsyła do drugiego. Również nikt z nich nie chce przyjąć ani podania ponownego, ani też pisemnego zażalenia. Podania zaś wysyłane pocztą zostają bez odpowiedzi. W tym roku np. niema jeszcze żadnej odpowiedzi na takie podania, po mimo nieustających wciąż interwencji. Dawniej odpowiedzi były dawane, choć z reguły negatywne. Motywowano je albo brakiem potrzeby utworzenia nowej szkoły, albo — po kilku miesiącach zwłoki — spóźnionym terminem.

W polskich 14 szkołach powszechnych uczy się w tej chwili około 400 dzieci.

Tak się przedstawia sprawa szkolnictwa powszechnego. Jest jeszcze prywatne, kompletowe. Tym szalonym trudnościom, które się stawia prywatnemu nauczaniu dziecka poświęcimy specjalny artykuł.

„Elta“ prostuje wiadomość o 30 nauczycielach odsiadujących karę. Stosunek nasz do tej wiadomości określiliśmy na początku artykułu. Kto wie jednak, czy nie taka jest liczba nauczycieli prywatnych wysiedlonych, ukaranych grzywną lub aresztem, materialnie zrujnowanych, zniszczonych, terrorizowanych.

Takim samym prześladowaniem podlegają rodzice.

W warunkach ustawodawstwa litewskiego jest niezwykle łatwo pociągnąć do odpowiedzialności za „agitację“, za „podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej“, za „działalność zagrażającą spokojowi publicznemu“. Za szpiegostwo nawet z tego jedynie powodu, że się udzieliło mieszkania nauczycielowi, że podało się wiadomość do prasy, że się zdecydowało na udział w organizacji polskiej. Tak wyglądają „ulgi“ z jakich korzysta ludność polska na Litwie.

* * *

Jeżeli podajemy tu te dane o prześladowaniu polskości na Litwie, to oczywiście nie dlatego ażeby nawoływać do jakichkolwiek retorsyj czy też ekscesów przeciw miejscowym Litwinom.

Robimy to zastrzeżenie z tego powodu, że niewybredny w polemice „Vilniaus Rytosius“ mimo b. wyraźnego sprzeciwu przez autora artykułu z zeszłej niedzieli stosunku do spraw kultury narodowej Litwinów w Polsce pozwolił sobie na inkryminowanie mu domagania się odwetu.

J. Ostr.

Stosunek Czech do Polski*)

Dr. S. Kasprzak wyróżnia w antagonyzmie polsko - czeskim trzy fazy: przedwojenną (1848—1914), wojenną (1914—1918) i powojenną, rozpatruje zaś w rozprawie swej okres trzeci, powojenny. Od dawna zaciążyła na stosunkach pomiędzy Polakami a Czechami sprawa Śląska Cieszyńskiego, którego podbój gospodarczy, połączony z najazdem inteligencji czeskiej, dokonywany był przez Czechów systematycznie już z końcem 19 wieku.

Sprawa ta konkretyzowała się coraz bardziej, w miarę jak z mgławicy światowej wojny wyłaniały się kontury nowego układu politycznego. Po deklaracji Wilsona postawie że Śląsk Cieszyński deklarowali Kołu Polskiemu i w parlamencie wiedeńskim imieniem ludności, że „uważają się za obywateli Pol-

ski niepodl. i zjednoczonej“. Jest bodaj pewne, że i Czesi nie myśleli inaczej o przyszłości tego kraju, z wyjątkiem powiatu frydeckiego. Etnograficzna mapa Bahacza w Muzeum Etnograficznym w Pradze jest świadectwem aspiracji czeskich w kwestji granic przyszłych Czech w kraju cieszyńskim. Jest na to wiele dowodów... Między in. stwierdza Głabiński, że w układach z Czechami nie wysuwali oni żądań w sprawie zagłębia karwińskiego i kolei bogumińskiej.

Dopiero od połowy 1918 roku zachodzi zmiany. Świadomości polskiego składu etnicznego na Śląsku, zwłaszcza chłopów i górników niemniej zaś mieszczaństwa, politycy czescy unikają skrupulatnie argumentu etnograficznego, odwołują się zaś do racji historycznych. W umowie Francji z Czechami z dnia 28 września 1928 (Pichon — Benes), w rządzie „dawnych ziem historycznych“ czeskich znalazł się również „austriacki Śląsk“. Olbrzymią rolę odegrała w tem nieznajomość spraw po stronie Francji. Sam Benes wyznaje, że gdyby „wówczas wystąpił z kwestją granic z Polską, umowa

nigdyby nie doszła do skutku“.

*

Dnia 5 listopada 1918 roku zawarta została, w nawiązaniu do poprzednich umów, umowa lokalna między polską Radą Narodową dla księstwa Cieszyńskiego a Narodnym Wyborem pro Śląsko. Zamiast ratyfikacji umowy rząd czeski skoncentrował wojsko na granicy i kolejno dokonał okupacji Orawy i Spisza. Dla wypełnienia luki w moralno - prawnym tytule do upragnionego kraju i jego zasobów zwrócono propagandę i puszczono w ruch aparat oskarżeń i zarzutów pod adresem Polski. A dnia 23 stycznia 1919 roku rozpoczął się najazd na Śląsk Cieszyński. Pod płaszczykiem „Komisji Międzyspojuśniczkiej“ o zupełnie fikcyjnych pełnomocnictwach dokonały wojska czeskie zajęcia terytorjum po Cieszynie, włącznie z tem miastem. W tym stanie rzeczy zawarta została 3 lutego umowa pańska, która przenosiła spór na teren międzynarodowy. W umowie tej obiecał Czesi „że ich kraj postawi do dyspozycji Polaków wszystkie rozporządzalne

zapasy materiałów wojennych i da im wszelkie ułatwienia dla przeprowadzenia transportu broni i amunicji“.

Zawiodły podjęte później jeszcze próby porozumienia, jak wszystkie poprzednie wysiłki pojednawcze. Ostatecznie Rada Najwyższa zarządziła plebiscyt na spornych terenach. W niezwykle ciężkiej sytuacji, w najkrytyczniejszym momencie wojny polsko - bolszewickiej uzyskuje Polska przyrzeczenie pomocy od aliantów m. in. pod warunkiem uprzedniego polubownego załatwienia sporu z Czechami. Tak losy kraju cieszyńskiego, zdane na decyzję Rady Najwyższej, zostały przesądzone znanem rozstrzygnięciem Rady Ambasadorów z 28 lipca.

*

Skarbnica bogactw naturalnych i na gromadzonych pracą ludzką zbyt nędzna, by nie zagłuszyć skrupułów wyższej natury u Czechów. Kopalnie węgla i koksownie. Huty żelazne, stalowne, fabryki wagonów, walcownie żelaza, cynku, aluminum, fabryki śrub, gwoździ, drutu, kabli, odlewnie żelaza, fabryki armatur, maszyn tkackich, rafinerie nafty, fabry-

*) Dr. S. Kasprzak. Stosunek Czech do Polski (1914—1921). Gebethner i Wolff, Warszawa 1936.

Kłopoty prof. Piccarda

Jedno z pism krajowych zamieściło wiadomość następującą: „Sławny zdobywca stratosfery prof. Piccard rzekł się ostatecznie myśli podjęcia nowego lotu do stratosfery powodu braku potrzebnych kapitałów. Uczony ludził się, iż znajdzie kapitalistę, który sfinansuje lot do stratosfery, zamiast za co zostanie pasażerem Piccarda. Niestety, taki spekulant nie znalazł się.

Balon stratosferyczny dla prof. Piccarda miał być budowany w warsztatach balonowych w Jablonnie. Przygotowano tam nawet już plany powłoki i materiały, z których powłoka miała być szyta, aby balon mógł wznieść się do wysokości 30.000 metrów.

Wiadomość powyższa kończy się smutnem: „Niestety, wszystko napróżno”.

SLAWA UCZONEGO.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby rozpisano międzynarodową ankietę w sprawie najgłośniejszych nazwisk z pierwszej połowy drugiego ćwierćwiecza XX stulecia nazwisko prof. Piccarda znalazłoby się na miejscu czołowym. Mimo woli, a może nawet wbrew woli uczonego badacza promieni kosmicznych jego próby okazały się najwspanialszą reklamą jaką sobie tylko można wyobrazić. Sława Piccarda zaczęła i została daleko w tyle renomę wszystkich innych, pracujących w zakresie promieniowania kosmicznego w szczególności, a „sfer” otaczających glob ziemski — w ogólności, że wymienimy tu tylko Amerykanina dra Millikana. Mało tego. Sława prof. Piccarda wzrosła jeszcze bardziej, gdy jego lotami zainteresowano się nie tylko z punktu widzenia ściśle naukowego, mało naogół dostępnego, lecz i ze względów militarnych, technicznych, komunikacyjnych — słowem praktycznych.

MODA NA STRATOSFERE.

Piccard i jego loty stratosferyczne stały się głośne, popularne, ba, stały się modne. Belgijski profesor został pionierem w dziedzinie, w której przed nim było głuche. Jak Lindbergh wywołał swym pierwszym przelotem Atlantyku istny owczy pęd transatlantycznych lotów, tak Piccard spowodował całą serię lotów stratosferycznych, wśród których specjalne i zaszczytne, bo rekordowe miejsce przypada w udziale lotom sowieckim. Piccardowa skromna cyferka 16 km. wwyż biją bolszewicy na głowę swemi 23 kilometrami. W Rosji też padły pierwsze ofiary życia ludz-

kiego w locie o podbój stratosfery. Znowu analogia z lotami transatlantycznymi, znaczonemi śmiercią Coli, Nungessera, Idzikowskiego i in.

TRUDNOŚĆ DYSKONTA?

Czyżby teraz prof. Piccard już nie mógł zdyskontować całej swej olbrzymiej sławy pierwszego zdobywcy stratosfery, zdyskontować mody na stratosferę? Czyżby naprawdę nie mógł znaleźć bogatego entuzjasty nauki czy poprostu zamożnego snoba, któryby za ileś tam głupich tysięcy mógł do końca życia techać swą próżność świadomością odbicia lotu z uczonym światowej sławy? Rezygnacja prof. Piccarda z kolejnego lotu stratosferycznego spowodowała brak amatora z gotówką świadczyłaby o tem, że moda na stratosferę przechodzi, a może nawet już przeszła tak jak przeszła moda na Tutankhamena czy loty transatlantyczne, ustępując miejscem modzie na Abisynję.

SZKODA!

Melancholijne: „niestety, wszystko napróżno” pisma polskiego byłoby istotnie uzasadnione. Prof. Piccard zamierzał odbyć swój kolejny lot u nas, w Polsce. Sukcesy polskich balonów obok innych względów skierowały uwagę belgijskiego uczonego na nasz teren, nasze wytwórnie, naszych specjalistów. Część sławy prof. Piccarda spłynęłaby w razie odbicia pomyslnego lotu na nasz kraj, co nie mogłoby być dla nas obojętne. Warsztaty balonowe w Jablonnie, które już kilkakrotnie — jeżeli chodzi o jakość polskich balonów — zdały świetnie egzamin miałyby obecnie nowy tytuł do popisu. Powłoki, materiały, plany konstrukcji, technicy, doradcy, fachowcy — wszystko to byłoby nasze. Prawdopodobnie Piccard nie doznałby z tej strony zawodu. I oto cała piękna impreza rozbija się o brak tego, co Prus nazywał „lampą Aladyna, za której potarciem ma się wszystko, czego się pragnie: czarodziejskie ogrody, bogate pałace, piękne królowny, wierną służbę i gotowych do ofiar przyjaciół...”. O brak pieniędzy.

MOŻE SIĘ ODMIENIĆ?

Może się fortuna dla profesora belgijsko-szwajcarskiego odmienić? Może się znajdzie jakiś Rockefeller co sygnie groszem i lot dojdzie do skutku. Może się kłopoty Piccarda skończyć. O ile zaś żaden finansista na apel uczonego nie odezwie się, w takim razie Piccard będzie musiał cierpliwie poczekać na nawrót mody stratosferycznej lub ulotnienie się kryzysu gospodarczego. NEW.

Książę Karnawału 'objął władzę



Karnawał się rozpoczął. W Monachjum sekretarz stanu Reinhardt na uroczystym balu kreował jednego z przedstawicieli złotej młodzieży na księcia karnawału, wręczając mu insygnia władzy: berło, koronę i płaszcz. Sezonowy książę sprawowanie rządów rozpoczął od urządzenia wystawnego festynu, otwierając sezon karnawałowy.

NA MARGINESIE

Jeśli pozwolą wyjechać — w Garmisch-Partenkirchen zwyciężymy

W obecnej epoce niebywałego rozwoju sportu, żadne wyczyny nie przyprowadzają nas o zdumienie.

Codziennie niemal ktoś pobija czyjś rekord. Młodzieńcy z pyszną hodowlą muskułów na całym ciele — skaczą, rzucają oszczepami i kopią piłkę — aż skry lecą.

„Wolna” konkurencja pozostaje nieuznana i bohaterskie osiągnięcia szarego człowieka w swej kamienicy niedostrzegalne. A niesłusznie.

Bo czyż zawodowiec np. potrafi, nie naruszając kanku, skoczyć oknem z wysokości kilku pięter? — Nie i żaden trening tu nic nie zdziała. A przecież raz poraż czytelnik się o dżentelmenach, którzy pod wpływem alkoholu czy tak sobie na wiat z porapetu czynią trampoliny.

Skaczą, strzępną pyłek i idą dalej. Rekordów tych próżno szukać w rubryce sportowej — gazetę podają krótkie wzmianki, ale raczej jako „wypadek” i t. p.

Bohaterowi nie tylko nikt dłoni z wylaniem nie ścisła, lecz czeka go jeszcze kara za zakłócenie spokoju publicznego i niepotrzebne alarmowanie pogotowia.

I czy jest na tym świecie sprawiedliwość?

Przed kilku dniami „ABC” (z dnia 12. b. m.) doniosło:

„Niecodzienny wypadek zdarzył się dyżurnemu lekarzowi Pogotowia Ratunkowego. Oto późnym wieczorem odebrał on telefoniczną wiadomość od p. W. P. kupca z ulicy Św. Wojciecha, który zakomunikował, że wyskoczył oknem. Gdy lekarz Pogotowia przybył na miejsce wypadku, „ramny” oświadczył, że oknem nie wyskakiwał i po Pogotowie nie dzwonił.

Niezrozumiały ten wypadek stał się jednak wy tłumaczony, gdy lekarz zauważył, że pacjent ma zaproszoną głowę. Świadczenie nierównego kroku pana P. widzieli zresztą jego brawurowy skok, który tylko przypadkowo zakończył się szczęśliwie.”

Stanowczo coś tu jest nie w porządku. Dla czego skoku się nie kwalifikuje? Pleć ustalona, teren przepisowy, świadkowie są — dlaczego więc nie otworzyć szeroko okien dla pionierów nowej gałęzi sportu?

Ciągle słyszymy narzekania na społeczeństwo, że nie popiera sportu, że na Olimpiadzie w tym roku smutnie przegramy i t. d.

Przepraszam. Nie jest winne społeczeństwo, a władze sportowe. Niech pozwolą omówionym amatorom nowej gałęzi sportowej wyjechać do Garmisch-Partenkirchen — pobijemy nie tylko Niemców, ale w ogóle zagranicę zapędzimy w kozi róg. Dotychczas jest źle, bo panuje u nas, jak wiadomo, biurokracizm... amik.

Nowe przepisy kolejowe

Ministerstwo komunikacji ograniczyło obowiązek kolei do wyznaczania przedziałów dla kobiet. Ustalono, że kolej nie ma obowiązku wyznaczania przedziału dla kobiet: 1) jeżeli pociąg składa się z mniej niż 4 wagonów, 2) w wagonach komunikacji bezpośredniej.

W razie przepełnienia pociągu i nieobsadzenia w pełni przedziałów dla kobiet, konduktorzy mają prawo przydzielać mężczyznom miejsca w tych przedziałach. Nowe przepisy kolejowe obniżyły karę za niestosowanie się do zakazu palenia w przedziałach dla niepalących i dla kobiet z 5 zł. do 1 zł. Dopłatę za bagaż, przewożony w przedziałach w ilościach niedozwolonych obniżono z 5 zł. na 1 zł.

Posiadek biletu peronowego będzie mógł wejść do wagonu celem umieszczenia w przedziale osób chorych lub potrzebujących opieki i opuścić je natychmiast. Kto wbrew tym prze-

pisom wchodzi do wagonu lub pozostaje w nim — opłaca karę w kwocie 5 zł. Wprowadzono również nową karę, iż dla 2 dzieci w wieku 4—10 lat wystarcza nabycie jednego biletu peronowego.

Wagony bezpośrednie przeznaczone są przede wszystkim dla podróżnych z biletami bezpośrednimi. Inni podróżni mogą zajmować miejsca w takich wagonach tylko do czasu, dopóki miejsca te nie okażą się potrzebnymi dla podróżnych z biletami bezpośrednimi.

Zezwolono na zwrot należności za bilet całkowicie niewykorzystany nie tylko, jak dotąd, w przypadku śmierci, choroby i t. p., lecz we wszystkich przypadkach nieużytkowania biletu — bez względu na przyczynę nieużytkowania.

Wprowadzono bardzo liberalną zasadę obciążania zwracanej — przy częściowym niewykorzystaniu biletu — różnicy między całą opłatą uiszczoną w/g taryfy ulgowej i należnością za dokonany przejazd, obliczoną w/g tej samej taryfy, jeśli podróżny z biletami jednorazowym miał prawo do korzystania z tej taryfy zarówno przy przejeździe do stacji przeznaczenia, jak i do stacji, na której zaniechał podróży.

Ulgę w samolotach dla młodzieży szkolnej

Nowe legitymacje dla młodzieży szkolnej, które obowiązują wszystkie zakłady szkolne od dzisiaj 15 stycznia r.b., rozszerzone będą poza koleje także i na inne środki komunikacyjne. Na podstawie tych legitymacji udzielane będą młodzieży szkolnej zniżki na przejazd samolotami w tej samej wysokości, jak urzędnikom państwowym i nauczycielom.

WŚRÓD PISM

— „Sprawy Narodowościowe” Nr. 3—4. R. 1935. (Czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, str. 176, cena zł. 5).

Zawierają następujące artykuły: St. J. Paprockiego „Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego”; St. P. Jaworowskiego „Ustawa o zagrodach dziedzicznych, a mniejszość polska w Niemczech”; Diny Dachówny „Szkolnictwo hebrajskie w Polsce”.

Kronika zeszytu omawia: przejawy życia mniejszości narodowych w Polsce; położenie Polaków w Niemczech i Czechosłowacji; sprawy żydowskie w Niemczech i na terenie między narodowym.

Pozatem omawiany zeszyt zawiera kronikę sprawozdawczą Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, recenzję i bibliografię mniejszości narodowych w Polsce za rok 1934.

Obszerny ten zeszyt jest nader interesujący. Nabyć go można we wszystkich księgarniach i w Administracji. Warszawa, Królewska 7, tel. 248-74.

Wielka okazja dla kupujących aparaty radiowe

Pragnąc udostępnić jaknajszerszym rzeszom ludności korzystanie z dobrodziejstw radia, Polskie Zakłady Philips S. A. zorganizowały pierwszy Wielki Konkurs radiowy z wielką ilością cennych nagród dla uczestników.

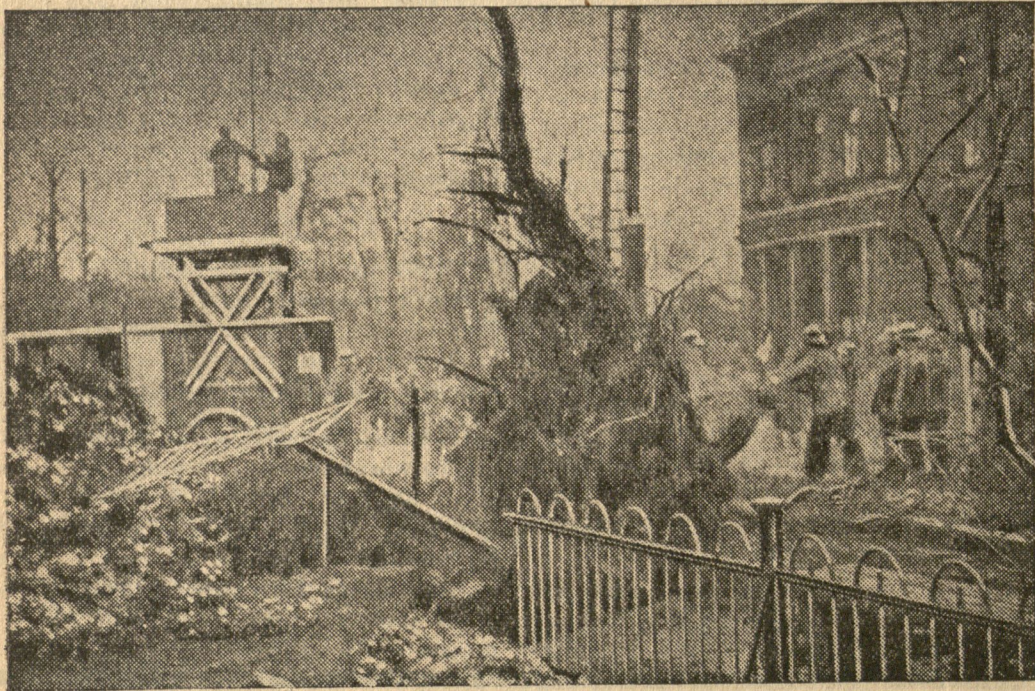
Każdy posiadacz lub nowonabywca odbornika Philipsa, wyprodukowanego w Polsce, sta się nie tylko posiadaczem sprzętu najwyższej jakości, lecz jednocześnie zdobywa prawo uczestniczenia w Wielkim Konkursie Philipsa. Warunki konkursowe są bardzo łatwe; uczestnicy mają jedynie za zadanie demonstrować swym znajomym zalety odbornika Philipsa i podawać Sekretarjatowi konkursu na specjalnych kartach nazwiska i adresy osób, które wysłuchały u niego audycji. Od ilości sprzedaży dokonanych na podstawie otrzymanych w ten sposób kart zgłoszenia będzie zależało przyznanie nagrody.

Warto zaznaczyć, że wśród dużej ilości cennych nagród znajdują się 4 samochody „Polski Fiat”.

Blizszych informacji udzielają wszystkie większe firmy radiowe.

Konkurs trwa do końca marca r.b., a każdy miesiąc stanowi odrębną całość.

Spustoszenia na jednym z placów Düsseldorfu



Obraz spustoszenia, jakie poczynił w piątek pp. szalony orkan, który przeszedł nad Düsseldorfem

ki olejów mineralnych i impregnacji drzewa, przetwórcze eteru, benzolu, kwasu solnego i siarczanego, gliceryny, cementownie, cegielnie, kamionki, fabryki sukna, apretury, farbarnie, browary, rafinerie spirytusu i cukru. Ogólna produkcja węgla na Śląsku Cieszyńskim wyniosła w roku 1916 — 115 milionów centnarów, koks 8 milionów centnarów.

Pożądanie przedstawione w wdzięczniejszej postaci koniecznej potrzeby. „My bez wschodniego Śląska, bez jego węgla nia możemy istnieć, a drogę koszycko-bogumińską na Śląsku musimy mieć” — opinował prezydent ministrów dr. Kramarz. W obawie przed „śmiercią wskutek anemii węglowej już w najbliższych dziesiątkach lat” zastoso wano kazuistykę i przemoc. Wstrzymywano transporty kolejowe z materiałem węglowym wbrew zobowiązującym przezrzeczeniom. „Ni oui, ni non” czeskiego ministra spraw zagranicznych na polskie demarche brzmiało wedle trafnego określenia polskiego posła „oui à Paris, non à Prague”. Osłabiano i szkodzono Polsce na rozliczne sposoby.

Nie omieszkano nawet prób wygrzania Ślązaków przeciw Polakom, co wywoływało na zachodzie niesmak. „Dowodzenia ich w różnych odczytach, po polsku, że nie są Polakami, były próżne i robiły wrażenie powszechne, że my, naród odwołujący się do zasady narodowościowej, podjudzamy jedną część narodu przeciw drugiej” — pisał min. Benes. On też w otwartym wyznaniu najdosadniej scharakteryzował rzecz całą: „Nasza sprawa cieszyńska nie była nigdy w Paryżu nikomu szczególnie sympatyczna”.

Książeczka dra Kasprzaka jest pouczającym zestawieniem rubryk polsko-czeskich, które niestety nie sprowadzają się do eksterminacyjnej akcji wobec żydów polskiego, podjętej gwałtownie w ostatnich czasach. Składają się te rubryki z bolesnych pozycji, wpisanych w dzieje w ciężkich latach początków państwa. Jakież odległe są one już nie od wszechświatowskich idei marzycieli polskich i czeskich z okresu wiosny ludów, ale od prostych zasad sąsiedzkiej lojalności i współżycia!

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Za kawę zgłoszenia. Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Boże Narodzenie u święciańczuków

Teren Święciańszczyzny zamieszkuje element dość różnorodny narodowościowo. Są tu Polacy, przeważnie dawna szlachecka szlachta; oto kilka wsi i zaścianków, w których ona zamieszkuje: Cielętniki, Reduta, Kłetaki, Oducie, Bujwidy, Ciabuty i t. d. Gospodarze — „szlachta“ noszą jeszcze często za cholewa mi zbutwiałe herby i bardzo starannie przestrzegają dawne zwyczaje i obyczaje. Ponadto teren powiatu zamieszkuje Białorusini, Litwini i Rosjanie (staroobrzędowcy). Ci ostatni skupiają się przeważnie w kilkunastu większych wioskach, jak: Paukszteły, Kraski, Apidamy, Patasznia, Gaładajewka, Górnica, ulica Strunojska w Święcianach. Jest też tu znikoma ilość Tatarów, np. w zaściankach: Niewierszki, Kowaliszki, Żardele. Wzajemne oddziaływanie tych narodowości dało w skutkach wypadkową tych różnych kultur ludowych. Mamy dlatego w Święciańszczyźnie bardzo dużo oryginalnych zwyczajów i obyczajów Bożenarodzeniowych, które są nieznanymi gdzie indziej.

Wstępem do Świąt Bożego Narodzenia jest tu dzień św. Marcina, od którego to dnia rozpoczyna się niegdyś adwent zwany „sarakouką“ albo czterdzieścianicą. W dniu tym ludzie wróżą o pogodzie w bieżącej zimie; charakterystycznym elementem wróżby są tu pióra ptaków i kości gęsie. Wigilia św. Andrzeja (rozpoczęcie nowego roku kościelnego) jest też dniem wróżb o przyszłości dla dziewcząt¹⁾.

Na każdym kroku widzimy pomieszanie pierwiastków pogańskich z chrześcijańskimi. Niezliczona ilość wróżb, przesądów, zamów i praktyk obyczajowych, które lud czyni podczas Bożenarodzenia ilustruje asymilację dawnych wierzeń pogańskich z pewnymi formami mistycyzmu chrześcijańskiego. Chodzi o to, że wiele prastarych obrzędów związanych z pogańskim świętem nowego roku (zw. przez Słowian Godami) zostało włączonych do Świąt Bożego Narodzenia.

W obyczajach dotyczących się wieczery wigilijnej daje się zauważyć reminiscencje po starych uroczystościach pogańskich ku czci nowego roku. Dzień wigilijny nazywany jest „kuciją“, „kutiją“ albo „postnikiem“. W dniu tym wszyscy muszą być w łaźni. Dziewczęta przez cały dzień żwa wo uwijają się, myją podłogi, odkurzają ubranie, czyszczą piec i naczynia, parzą gorącą wodą pluskwy w łózkach i „tara kany“ w szczelinach podłóg. Mężczyźni bielą ściany, czyszczą kominy, przygotowują paszę dla bydła na czas świąt, rabiają drzewo, opatrują stajnie (chlewy) przed mrozem, owijają drzewka owocowe słomą. Istnieje wiara, że zachowanie się człowieka w dniu wigilii będzie charakterystycznym jego postępowaniem w ciągu całego roku. Śpieszą się też ludzie powracać z łaźni, (zwanej cieplicą), gdyż wierzą, że kto pierwszy przybędzie do domu, ten pierwszy latem upora się z polną robotą. Dzieciom, które tarły mak i kosztowały przed wieczrą, nie będzie latem szczęści to się w znajdowaniu ptasich gniazd, oraz będą im dokuczać komary i muchy. Gospodynie karmią grochem kury, żeby były „niesuszcze“ i opędzają je około chłup, by nie oberwały gniazd w cudzych zagrodach. Dziewczęta czynią w tym dniu liczne wróżby matrymonijalne. Liczą „do pary“ żdźbła trawy wzięte ze stołu Wigilijnego, liczą sztachety w płocie, znajomych z „łysinami“ itp. „Liszka“, czyli ilość nie do pary, jest nieszczęśliwa. Istnieje też wiara, że zwierzęta w noc wigilijną uzyskują dar mowy.

Gdy zmierzchn zapada gospodarz przynosi w „karzince“ czy w „reżginiach“ siano ze stodoły (gumna) i ściela na stół. Gospodyni okrywa stół białym łnianym obrusem, a potem stawia potrawy. Do najpopularniejszych potraw należą: śliżki (kluski jęczmienne lub pszenne z makiem), kisiel owsiany i żórawiny, „raugienia“, „kakorka“, „żur grzybowy“, kluski z ryby t. zw. „klocki“, „pszeniczniki“ t. j. ziarenka pszenicy parzone i zalane miodem albo słodką wodą.

„Łokno“, kasza kartoflana-śledzie, ryba gotowana.

Ludność wierzy, że w ościach głowy szczupaka można znaleźć w tym dniu wszystkie narzędzia męki Chrystusa.

Na wieczery wigilijnej muszą być wszyscy członkowie rodziny, służba i podróżni. O umarłych i nieobecnych długo wspomina się przy stole. Często cała rodzina po kimś bliskim płacze. Niekiedy ustawiane są w rogach izby snopy słomy żytniej, którą potem okracane są drzewa owocowe. Gospodynie w czasie wieczery robią często zaklęcia, wystawiają na podwórko misę z kislelem owsianym i trzykrotnie wołają: „Maroz, maroz chadzi kisiel jeści, nie marazi naszych ciata-tak, ni jahniatak, ni parasiatak!“. Nieczyste naczynia przy stole mogą przyczynić się do tego, że latem zboże rdza pobije.

Podpalona potrawa jest wróżbą dla gospodyni, że będą dzieci czarne — jak „haławieszki“. Jeżeli komuś w czasie wieczery odbija się, jest to oznaką dobre go zdrowia na cały rok. Zostawia się część opłatka wigilijnego, który służył ma w ciągu roku jako środek leczniczy.

W niektórych okolicach po kolacji śpiewane są kolędy czyli „kaladki“, „kaleduszki“, „kaledos giesmes“.

W pierwszym dniu świąt istnieje szczerątkowy zwyczaj przebierania się. Przebierają jednego chłopca za niedźwiedzia, wilka czy kozę i młodzież chodzi z nim po wsi. Zwyczaj ten nazywany jest po białorusku „kazu wadzić“. Kolędowanie z gniazdą i szopką jest tu praktykowane odniedawna.

Podobnie rzecz ma się z urządzaniem choinki, który to zwyczaj zaszczerpił tu Niemcy podczas okupacji. Natomiast rodzimą i odwieczną zabawą „tutejszą“ na Boże Narodzenie jest Jaszczar²⁾. Jest to rodzaj fantowej gry. Ubiera się jednego chłopca w kożuch wywrocony włosiem na wierzch, wkłada się mu na głowę wie niec ze słomy. Dziewczęta krążą wkoło niego i śpiewają pieśń. Oto fragmenty tej pieśni:

Demonstrowanie aparatów firmy Electrit

Komunikujemy, że największa w Polsce fabryka aparatów radiowych „Electrit“ organizuje w Wilejce pow. pokaz i demonstrowanie swoich aparatów wszystkich systemów i konstrukcyj. Wobec szeroko już utrwalonej doskonałej opinii o aparatach tej firmy, zapowiedź tej imprezy wzbudziła powszechne zainteresowanie i, sądzić należy, będzie licznie zwiedzana przez radioamatorów. Szczegóły w afiszach.

Wileńskie organizacje akademickie w obronie studentów Polaków w Kownie

Na zebraniu Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie, zrzeszeni w niżej podpisanych organizacjach akademickich, całkowicie solidaryzując się ze stanowiskiem starszego społeczeństwa, zajętem w dniu 5 bm., a wyrażonem w ogólnie znanej rezolucji, kategorycznie protestują przeciwko numerus clausus na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Kowieńskiego, zwróconego przeciwko Polakom na Litwie, żądając pełnych praw dla studentów-Polaków na Litwie. Polska młodzież akademicka składa wyrazy wysokiego uznania dla młodzieży polskiej na Litwie, walczącej o honor Polaka.

Uczestnicy zebrania, pragnąc dać wyraz swej głębokiej oburzeniu przeciwko gwałtom i

„Siadzić, siadzić Jaszczar. Łada maja, Na załatom kreśle. Na harochawinach. Łada Haroch łuszczyć, u koszyczak sy-pić. Łada maja. Karobaczka pouna. Paszłom my da Kouna. Z Kouna da Kara leuca, pa bietyja lonca. Ci pa krasnu pan-nu, ci pa rusu kasu, ci pa złoty pierścień. Biela ruczka da nia mytają, rusa kasa da nia czasanaja. Złoty pierścień da nia czyszczony“...

Oto też strofka pieśni tego rodzaju ze wsi Mieguny:

„Jaszczar Jaszczar, Jaszczaroczyk, prosza oddać moj wianoczyk. Moj wianoczyk djamentowy — ja straciła z swojej glouy“...

Pozatem najpopularniejszą zabawą jest zgadywanie par orzechów. Orzechy są tu najuroczystszym poczęstunkiem bożenarodzeniowym. Opowiadają starzy ludzie, że niegdyś świętowano Boże Narodzenie aż do Trzech Króli. Ten dwunastodniowy okres był poświęcony wróżeniu o urodzaju i pogodzie w ciągu roku.

Koło wsi Zakamionka (gm. dukszańskiej) istnieje głaz związany z temi wróżbami. Według opowiadań okolicznej ludności był tam niegdyś ołtarz pogański³⁾. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty baby wioskowe wierne dawnym tradycjom znosiły na ten głaz len, mleko, zboże, owoce, czyniąc odwiecznym zwyczajem wróżby i zaklęcia. Żyją jeszcze świadkowie tych praktyk, np. starucha Mieszkienowa z Bojar.

Zwyczaje i obyczaje dawne coraz szybciej giną. Podtrzymują je i otaczają wielkim pietyzmem jedynie stare kobiety wiejskie. „Gramotne ludzi majo tylko jakieś basiackie nawyczki — głumio nasze pradziadowskie fraktyki — często mawiają rozżalone staruszki.

Józef Dubicki.

¹⁾ „Przesady wróżebne w wigilję św. Andrzeja na Wileńszczyźnie“, art. niżej podpisanego w „Kurjerze Wil.“ z dn. 1. XII. 1935 r.

²⁾ Hel. Romer — „Tutejsi“, str. 77 — nowela p. t. „Jaszczar! Jaszczar“.

³⁾ „Pierwiastki pogańskie w wierzeniach ludu święciańskiego“, art. w „Kurjerze Wil.“, 12. IV. 1935 r.



Wiadomości z Kowna

ROKOWANIA LITEWSKO - SOWIECKIE W TOKU.

Dnia 11 stycznia samolotem z Moskwy do Kowna powrócił dyr. „Majstasa“ Tałat-Kiełpsza i zaraz złożył sprawozdanie premierowi Tubelisowi o prowadzonych w Moskwie rokowaniach handlowych z Sowietami.

DYREKTORJUM KŁAJPEDZKIE ZAOSTRZY KURS?

„Sėkmadienis“ donosi, iż skrajne ugrupowania „Einheitsliste“ żądają od prezesa Dyrektora Baldziusa zaostrożenia kursu przeciwlitewskiego.

„SEMESTR WILEŃSKI“.

Na „Semestrze wileńskim“, który się rozpocznie wiosną b. r. w uniwersytecie kowieńskim, wykładają będą: prof. Wacław Birzyska, doc. G. Gałaune, prof. T. Iwanauskas, prof. A. Janulajtis, dr. A. Jusza, dr. Z. Iwinski, prof. St. Kolupajla, prof. W. Krewe-Mickiewicz, doc. J. Kriszczunas, prof. K. Pakstas, prof. Alb. Rimka, dr. D. Zaunius, prof. Z. Żemajtis.

WYBITNY LUDOWIEC NARODOWCEM.

Biułtyn Związku Narodowców w spisie kandydatów do związku, podaje dyr. W. Kwieskę, Dyrektora Banku Kooperacyjnego Kwieska był dawniej jednym z wybitnych działaczy partii ludowców. Ostatnio pracuje na niwie kooperacyjnej.



Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

DOKTOR

Feliks HANAC-BLOCH

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Redukcja mężatek „pocichu“

Dekret o redukcji mężatek nie został prawdopodobnie ogłoszony. Natomiast istnieje możliwość, jak donosi „Dziennik Poznański“, wprowadzenia okólników, mających na celu przeprowadzenie redukcji pocichu. Podobno w niektórych ministerstwach wszczęto badania zarobków mężów pracujących urzędniczek.

—[::]—

KTO WYGRAŁ?

Główniejsze wygrane:

Zł. 10.000 — 46769 54533 172963 137516 186121.

Zł. 5.000 — 50345 106893 161344 179231.

Zł. 2.000 — 8605 17561 15007 29543 32110

41673 47551 45285 67540 102417 111124 135839

136752 140626 160607 163952 167137 189833.

Zł. 1.000 — 4720 4729 1687 8470 9644 25484

42128 44523 45946 49475 70639 71591 82843 84525

96700 104875 105688 118526 128214 129937 132203

132589 133616 149715 164597 173627 173198

178777 186609 191161 193302.

Zł. 10.000 — 47087 84903 110132 111249

130049.

Zł. 5.000 — 68389 137622 140628 157779

159716.

Zł. 2.000 — 5334 26959 32575 32810 62272

78562 88056 96491 124201 129403 133138 136001

139956 157900 174172 181867 191867 191662

193284.

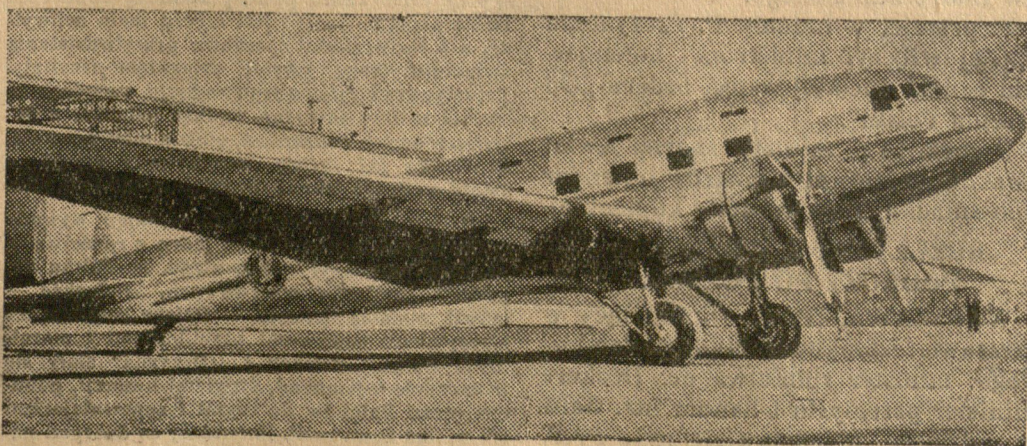
Zł. 1.000 — 3187 5208 6347 16526 18449 35600

44325 44568 56098 67761 72489 81650 85585 86291

89267 89358 98898 103551 124771 132945 133308

142143 143615 153272 159011 171825 175699

177559 193677.



„Douglas“, największy samolot pasażerski w Ameryce

Doroczne zebranie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej

Trzeba wzmocnienia siły nabywczej mieszkańców wsi

Przemówienie wojewody L. Bociańskiego

W dniu 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody L. Bociańskiego doroczne zebranie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, składającej się, jak wiadomo, z przedstawicieli Rad Powiatowych oraz Rady Miejskiej m. Wilna, w obecności naczelników władz niezespólnych, naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawicieli samorządu gospodarczego oraz instytucji publicznych o charakterze państwowym.

Po zagajeniu zebrania przez p. wojewodę Bociańskiego, złożeniu hołdu pamięci św. p. Marszałka Piłsudskiego, jako Tego, który uczył nas pracować i swoją świetlaną postać i wytrwałość czynu jest stale dla nas pamiętnym drogowskazem w pracy — obrazował p. Wojewoda okres obecny w dziedzinie gospodarczej, podnosząc słuszość hasła „frontem ku wsi“, którego konsekwentne stosowanie jedynie może podnieść stan gospodarczy Wileńszczyzny, zarówno wsi, jak i miasta, i, po zaprzysiężeniu radnego Firki z pow. postawskiego, otworzył dyskusję nad rozesłaniem na doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej szczegółów (165 str. maszynowego pisma) sprawozdaniem Wojewody Wileńskiego za rok 1935.

Obrady rozpoczął naczelnik wydziału samorządowego p. Rakowski zdając sprawę z form wykonania uchwał ostatniego posiedzenia Rady Wojewódzkiej, poczem zabierali kolejno głos przedstawiciele samorządów powiatowych pp. Józefowicz (powiat dziśnieński), Krzyżanowski (Mołodeczno), Zan (Święciany), Kłosowski (Wilejka pow.) oraz Prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, zwracając uwagę na bolączki życia gospodarczego i samorządowego. Jednym z tematów obrad była opieka społeczna, szczególnie funkcjonowanie sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego, zbudowanego przez społeczeństwo Wileńszczyzny, jako pomnik 10-ciolecia niepodległości, dalej mówiono o obciążeniach policji różnymi funkcjami, zleconych zadaniach władz samorządowych i t. p., poświęcając jednak główną uwagę sprawom działania samorządów powiatowych, ich oddłużeniu, potrzebom, zakresowi działania i sprawności wykonania prac.

Przemysłane przemówienie prezydenta miasta dr. Maleszewskiego zwróciło uwagę, że Wilno jest jednym z rzadkich w Polsce miast, do którego nie stosuje się oddłużenia, wobec tego, że długi swoje miasto, acz powoli, lecz stale płaci.

Następnie poszczególni naczelnicy wydziałów wojewódzkich, p. Rakowski (Wydz. Samorządowy), p. Rudziński (Wydz. Zdrowia), p. Żemojtel (Wydz. Rolnictwa) odpowiadali na pytania, dezzyderaty, zarzuty, wysunięte przez członków Rady Wojewódzkiej.

P. Wojewoda Bociański zabrał przytem głos, kategorięcznie oświadczając, że jest przeciwnikiem wszelkiej protekcji personalnej, któraby mogła być stosowana w formie nacisków na samorządy, dalej że zwalczać będzie przejawy reprezentacji, zabijającej możliwość pracy młotem czasu i, że, wreszcie nie ścierpi samowoli, wykraczającej poza przepisy, szczególnie w formie rozpoczynania drogiej inwestycji z pustkami w kasie dla zadowolenia personalnych ambicji pod nazwą „czynnej inicjatywy“, źle zrozumianej, bo nie łączącej się ze środkami, zato obciążającej ludność lub skarb państwa.

Mocne to oświadczenie p. Wojewody spotkało się z ogólnym uznaniem zebranych.

Na zakończenie pierwszej części posiedzenia, poświęconego sprawom działalności Województwa, przyjęto szereg wniosków, między innymi wypowiedziano się jednomyślnie przeciw wprowadzeniu w Wileńszczyźnie instytucji oglądaczy zwłok, za zmniejszeniem bezpłatnej obsługi przez gminy urzędów i instytucji w zakresie poruczonej, jak i oswobodzenie gmin od opłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycielstwa oraz za przyspieszeniem likwidacji niesamowystarczalnych budżetowo gmin i miast i t. p.

Przechodząc do odcinka gospodarczego, tak ważnego w dobie szalejącego wciąż kryzysu, zrobiłmy teraz zwięzłe saldo wyników mijającego już roku 1935 w życiu gospodarczym Wileńszczyzny. Zaczniemy od najważniejszej gałęzi naszej produkcji — od rolnictwa. Stwierdzić tu musimy, że mimo odprężenia sytuacji, jaka nastąpiła dzięki akcji oddłużeniowej w rolnictwie i dzięki wszelkim ulgom podatkowym, rolnictwo nadal pozostało słabym nabywcą artykułów przemysłowych i z trudnością wywiązywało się z bieżących zobowiązań. Stan ten tłumaczy się niepomyślnym kształtowaniem się cen produktów rolnych, którego skutkiem było zwiększenie się t. zw. przysłówiowych już teraz „nożyc“, t. j. zwiększenia się rozpiętości pomiędzy cenami artykułów przemysłowych przez wieś konsumowanych, a cenami za wytwory warsztatów rolnych.

Powszechne to zjawisko doznawało specjalnego pogłębienia na terenie wszystkich województw północno-wschodnich, znacznie oddalo nych od ośrodków produkcji przemysłowej, a przeto odczuwających dodatkowy ciężar kosztów przewozu i zbędnych nieraz ogniw długiego łańcucha pośrednictwa. Zjawiskami dodatnimi w życiu naszego rolnictwa były: wzrost uprawy owsa, jako produktu wywozowego, a zwłaszcza wzrost uprawy lnu, pozostający w związku z wciąż pomyślniejszymi warunkami koniunkturalnymi dla tego produktu.

Na odcinku naszego przemysłu i rzemiosła miniony rok upłynął pod znakiem zmagania się warsztatów produkcyjnych z piętrzącymi się trudnościami gospodarczymi, wśród których na czoło wysuwają się: wciąż malejąca zdolność konsumcyjna naszej wsi i niezwykle sztywne ramy obrotów międzynarodowych, zważając na możliwości eksportowe. Jaśniejszymi plamami na szarem tle trosk wytwórczości był wzrost produkcji w przemyśle tartaczynym, tekturowym i olejarskim.

Handel, rzecz oczywista, podzielił naogół losy głównych gałęzi naszej wytwórczości. Na zakończenie naszych podsumowań wspomnieć wypada poza coraz bardziej wchodzącym

w życie i rozwijającym się samorządem gospodarczym, przede wszystkim o samorządzie terytorjalnym, będącym na naszym terenie równie bardzo poważnym czynnikiem gospodarczym. I na tym odcinku dochodzimy do wniosku, że kluczem do pozytywnego rozwiązania trudnych problemów naszej gospodarki wewnętrznej i uaktywnienia jej — jest wzmocnienie siły nabywczej mieszkańców wsi. W trosce o realność budżetów i o dostosowanie wydatków do malejących wpływów, samorząd terytorjalny uczynił znaczny krok naprzód, obniżając globalne kwoty swego budżetu.

Rzecz oczywista, że odbywa się to kosztem restrykcji budżetowych, odbijających się boleśnie na poszczególnych ważkich działach gospodarki samorządowej. Na dobro zapisać należy, że jednak gospodarka drogowa naszego samorządu powiatowego nie tylko nie doznała w minionym roku uszczuplenia, lecz może się poszczycić znacznymi postępami, a to dzięki wydatnej pomocy Funduszu Pracy, zasilającego samorząd w środki finansowe na odcinku robót drogowych. Zjawiskiem dodatnim w życiu samorządu w okresie minionym jest również zwiększający się odsetek jednostek samorządowych, gospodarujących bez deficytu, jak również — postępujące uzdrowienie finansów komunalnych, którym z pomocą przyszedł Rząd w postaci akcji oddłużenia.

Tyle jeśli chodzi o najgłośniejsze saldo roku upływającego.

W nadchodzący rok 1936 wступujemy pod znakiem zdecydowanej walki ze skutkami długotrwałej depresji gospodarczej, zarówno jeśli chodzi o szczyty, które depresja ta spowodowała na różnorodnych odcinkach naszego bytu materialnego, jak i spustoszenia, poczynione przez nią w naszej psychice w postaci przynębienia, utraty wiary we własne siły i lepsze jutro. Walkę tę rozpoczęliśmy na szerokim froncie, usiłując w sposób nieubłagany zaszachować zło w samem sednie rzeczy, które polega na tem, że ożywienie wewnętrznych obrotów gospodarczych w naszym Państwie, gdzie najbardziej przez kryzys dotknięta ludność rolnicza stanowi 75% mieszkańców, a na naszym terenie 85%, zależne jest przede wszystkim od wzmocnienia siły nabywczej naszej wsi.

Rzucanego przez Rząd hasła „Frontem do wsi“ nie należy przeto rozumieć, pako ciasnej, a więc zawodnej metody. Zjawiska gospodarcze zalegają się wzajemnie, stanowiąc tylko poszczególne ogniwka jednego łańcucha, jakim jest całość gospodarki społecznej. Trwałość i moc łańcucha są zależne od wytrzymałości kolejnych jego ogniw. Struktura gospodarcza naszego państwa oraz tendencje, panujące w dziedzinie międzynarodowego obrotu gospodarczego, są tego rodzaju, że droga ożywienia i wzmocnienia tętna naszego przemysłu, rzemiosła i handlu, usunięcia z przed oczu świata pracy zmyły bezrobocia, wiedzie tylko przez odbudowę siły nabywczej warsztatów rolnych. W naszych warunkach najmniejsze choćby zwiększenie konsumpcji na wsi oznacza zwiększenie, jak w prasie hydraulicznej, wytwórczości przemysłowej i rzemiosłniczej, zwiększenie obrotów w handlu, zwiększenie stanu zatrudnienia, a w rezultacie — zwiększenie ogólnego dobrobytu.

Hasło więc „Frontem do wsi“ nie jest bynajmniej wyrazem wąsko nastawionego egoizmu jednej tylko, chociażby najliczniejszej, warstwy producentów — jest to hasło postawione w imię dobra ogółu, jedynie zdolne zamienić szarą dnia dzisiejszego na jasne jutro. Rząd podjął to hasło i zdecydowanie wprowadza je w życie. Obowiązkiem jest naszym dopomóc mu w zmaganiach o zapewnienie dla Państwa, a więc dla nas wszystkich, lepszej przyszłości.

Skuteczność tych zmaganiń niewątpliwie będzie wymagała od nas wielkich wyrzeczeń i ofiar. Pracownicy publiczni, państwowi i samorządowi doznali znacznych uszczupień swych poborów, przemysł, handel i rzemiosło zmuszone są do obniżenia cen jednostkowych na wytwarzane i sprzedawane wyroby, by w drodze zwiększenia obrotu zapewnić opłacalność i gospodarczo usprawnioną rentowność warsztatów wytwórczych i szerokich mas ludności na odcinku wszelkiego rodzaju podatków, świadczeń i opłat. Uaktywnienie obrotów gospodarczych blisko 25-miljonowej rzeszy naszej ludności wiejskiej, a w wyniku tego przejście tłumów bezrobotnych z ulic miejskich pod strzechy fabryk i wytwórni — ten właśnie cel przyświeca całej tej rozpoczętej kampanii, która wyjątkowo wprost znaczenie posiada na terenie ziem północno-wschodnich, najbardziej upośledzonych pod względem gospodarczym.

Dla osiągnięcia tych wielkich a trwałych wartości warto się zdobyć na wysiłek, warto poczynić ofiary. Im głębiej zrozumienie tej konieczności zapadnie w umysły naszego społeczeństwa, im zwaźnym szeregiem stanie ono do wykonania wysuwanych postulatów, im chętniej i czynniej ustosunkuje się do rzucanych przez nasz Rząd hasła naprawy gospodarczej, — tem bliższe i pewniejsze będzie zwycięstwo, tem mniej pożałuje ono za sobą ofiar i wyrzeczeń.

Nowy poseł R. P. w Helsingforsie



Do Helsingforsu przybył nowomianowany poseł R. P. w Finlandji min. Sokolnicki, witany na dworcu przez dyr. prot. dypl. Hakkarainen i sekr. poselstwa polskiego p. Huzarskiego.

Ministrowie Holandji o swojej wizycie

NA ZAMKU.

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezydent R. P. przyjął dziś w południe przebywających w Warszawie ministrów holenderskiego Gelissena i Deckersa w obecności posła holenderskiego w Warszawie Carstena oraz posła polskiego w Hadze Babińskiego.

U. P. PREMIERA.

WARSZAWA, (PAT). — P. prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu 14 bm. bawiących w Warszawie holenderskiego ministra rolnictwa dr. Deckersa oraz ministra przemysłu i handlu prof. inż. Gelissena, którzy złożyli panu premierowi wizytę w towarzystwie posła holenderskiego w Warszawie Carstena oraz posła R. P. w Hadze Babińskiego.

P. premier w imieniu P. Prezydenta Rzplitej wręczył ministrom holenderskim oznaki wielkiej wstęgi orderu „Odrodzenia Polski“.

O godz. 14 p. minister skarbu Kwiatkowski podejmował ministrów holenderskich śniadaniem w resursie kupieckiej.

REZULTATY I WRAŻENIA PODRÓŻY PO POLSCE.

WARSZAWA, (PAT). — Bawiący w Warszawie członkowie rządu holenderskiego: minister rolnictwa dr. Deckers i minister przemysłu i handlu inż. Gelissen, udzielili przedstawicielowi PAT. wywiadu, zaznajamiając go z wrażeniami, odniesionymi w czasie pobytu w Polsce.

P. minister Deckers podkreślił na wstępie, że zarówno on, jak jego kolega, przybywają do Polski po raz pierwszy. Utrudnia to może w pewnym stopniu obserwację, lecz zapewnia jej większą bezpośredniość. Celem przybycia obu ministrów było, jak wiadomo, zaznajomienie się z metodami stosowanymi przez rząd polski w walce z kryzysem. Przysłowiowa gościnność polska i życzliwe współdziałanie czynników urzędowych, jak również tradycje odwiecznej polsko-holenderskiej przyjaźni, zadanie to ogromnie ułatwiły. W tej chwili trudno jest jeszcze mówić o konkretnych rezultatach wizyty — w każdym jednak razie ogólne wrażenia są jak najlepsze. Podróż zaznajomiła obu ministrów z niedostatecznie dotychczas znanymi możliwościami Polski w dziedzinie gospodarczej i dała im bardzo wiele materiału, który po dokładniejszem zbadaniu będzie mógł służyć za podstawę rozwoju dalszych wzajemnych stosunków.

Polska i Holandia — mówił p. minister Deckers — przeżywają z pewnymi swoistymi odmanami te same bolączki, związane z kryzysem. Stąd też podobieństwo metod przeciwdziałania — przy zachowaniu pewnej lokalnej swoistości. Istota kryzysu naogół jest rzeczą mało uchwytną, a o skuteczności sposobów przeciwdziałania świadczą one jedynie osiągnięte rezultaty. Teoretyczne opinie o tego rodzaju metodach są niemal zawsze zawodne. Sądząc jednakże z dotychczasowych rezultatów, można mieć pewność, że Polska już rychło przezwycięży kryzys i wstąpi na drogę jaknajpomyślniejszego rozkwitu.

P. minister Gelissen uzupełniając wywody swego kolegi, podkreślił, że jeden z rozmówców polskich zaznaczył wobec niego, że Polska nie posiada kapitalów rezerwowych. „Jednakże — mówił minister Gelissen — Polska rozporządza olbrzymimi rezerwami psychicznymi i moralnymi. Słowa „Polska“ i „Ojczyzna“ stały się w narodzie tajemnicami, świętymi hasłami, pobudzającymi Polaków do czynu i zapewniającymi im wielką żywotność. Holendrzy są dobrymi patriotami, ale te same pojęcia nie mają u nich takiej siły ekspansji, jak u Polaków. Z takimi rezerwami — zakończył minister Gelissen — można wiele przedsięwziąć i wiele dokonać“.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

Spółdzielczość pracy

Ostatnio prasę polską obiegła notatka o spółdzielni pracy „Wysilek” w Warszawie, przyczem nie szczędzono wyrazów uznania dla tak pięknej inicjatywy, oraz dodatnich ocen wyników przy robotach ziemnych w Cytadeli. Przy okazji zlekka potrącono o sprawę zakładania spółdzielni pracy.

Otóż zagadnienie spółdzielczości pracy nie jest nowe, ponieważ w początkach ruchu spółdzielczego niektórzy teoretycy zwracali uwagę na ten odcinek pracy, lecz rozwój Związków Zawodowych oraz inne warunki przyczyniły się do zrezygnowania czasowego z tego odcinka. Tymczasem wszelkie dane wskazują na to, że spółdzielczość pracy jest prawdziwym wyzwoleniem człowieka z niewoli najemnictwa przy jednoczesnym podniesieniu stopy materialnej i duchowej członków. Niedostatek tego, spółdzielczość pracy może obejmować bogate od cinki naszego życia, wnosząc zdrową atmosferę do pracy, wynagrodzenia i rozwoju duchowego swych członków w miejsce demagogii politycznej lub niezdrowej rywalizacji zwalczających się związków zawodowych.

Jednakże dorobek spółdzielni pracy „Wysilek” powinien służyć za przykład, że szczególnie w dobie kryzysu należało by odpowiednio zreformować stosunek najszerszych warstw pracowniczych do zagadnienia spółdzielczego, współdziałać, ponadto należałoby się ustrzec przed pochopnym „zakładaniem” spółdzielni tego typu.

Prof. H. Rygier w ten sposób charakteryzuje naszą rzeczywistość na tym od cinku: „Poczynając od 1 stycznia 1934 r. do końca sierpnia 1935, a więc w ciągu 20 miesięcy, powstało na terenie całej Polski zaledwie 70 nowych spółdzielni pracy i wytwórczych. Na tę stromą liczbę przypada zaledwie 7 spółdzielni pracowników umysłowych, a w tym 3 założone przez Instytut Oświaty Pracowniczej. A więc w ciągu 20 miesięcy i z inicjatywy 200.000 bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Polski, bezpośrednio zainteresowanych, powstały zaledwie 4 spółdzielnie. Fakt smutny. Tem smutniejszy, że związki zawodowe żadnej aktywności w tym kierunku nie wykazały — i sądzić można — żadnej aktywności wykazać nie zamierzają”.

Należy podkreślić na marginesie ten fakt, że popularyzację tak narazie niewdzięcznej na naszym terenie myśli spółdzielczości pracy należy w dużym stopniu przypisać żarliwemu obrońcy tej sprawy P. J. Wolskiemu, autorowi licznych prac, broszur, artykułów, ostatnio redaktora nader cennego miesięcznika p. t. „Spółdzielczość pracy” (Warszawa, Sienna 16).

Obecnie w stolicy powstało specjalne Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy, które wykazuje się intensywną pracą naukowo-badawczą oraz instrukcyjną, gromadząc coraz to większą ilość ludzi dobrej woli przy urzeczywistnianiu przyszłościowej organizacji spółdzielni pracy.

E. A.

Migawki z zagranicy

WŁOCHY. — Spółdzielnia murarzy jest najstarszą spółdzielnią tego typu, bo założona w 1887 roku przez nieliczną grupę murarzy. Początkowo wykonywała drobne roboty, jednak z biegiem lat tak się rozwinęła, że jest najpoważniejszym przedsiębiorstwem budowlanym. Oto kilka cyfr. W r. 1887 wartość robót wynosiła przeszło 19 tys. lir, w r. 1918 przekroczyła 900 tys., w r. 1934 ponad 4 i pół miliona. Członkiem może zostać tylko „pracownik sztuki murarskiej”, który nie ukończył 40-go roku życia. Spółdzielnia poza prowadzeniem akcji dokształcaniowej, utworzyła „Fundusz Starczy i Inwalidzki”, wartość którego przekracza półtora miliona lir.

— Spółdzielnia brukarzy — założona w roku 1908, która stale zwiększa wartość robót, bowiem w roku 1934 zbliżyli się do sumy 5 mil. lir. Normy wynagrodzenia za pracę dla członków nie są jednakowe. Kapitały rezerwowe poza funduszem inwalidzkim i starczym, użyto częściowo na budowę mieszkań, ponadto co roku organizowane są dla dzieci kolonie letnie.

Ponadto istnieje Spółdzielnia tragarzy, która pracuje od 1911 r. Każdy tragarz oddaje swój zarobek do wspólnej kasy i otrzymuje dziennie po 20 lir. Po upływie roku wypłaca się jeszcze dodatkowo pewne sumy, poza funduszem rezerwowym. Członkowie bardzo cenią spółdzielnię, dzięki której mają duże zarobki i stałą opiekę.

Spółdzielczość wykazuje ogromne możliwości działania i przebogate formy organizacyjne, zmierzające do wyzwolenia człowieka

E. Poisson.

Jak powstała spółdzielnia „Wysilek”

Ze względu na udany pod każdym względem eksperyment warszawskiej spółdzielni pracy „Wysilek”, o czym prasa informowała, umieszczamy fragmenty z artykułu zamieszczonego w „Spółdzielczości Pracy” ilustrującego ważne pod względem organizacyjnym momenty pracy spółdzielni.

Spółdzielczość pracy jest niewątpliwie najwłaściwszym systemem organizacyjnym przy robotach publicznych. Przedewszystkiem dlatego, że najskuteczniej powoduje pożądaną wydajność pracy (tak niską zazwyczaj przy tego rodzaju robotach) oraz że utrzymuje całkowity zysk przedsiębiorcy w ręku samych zatrudnionych, względnie w ich organizacji gospodarczej, jaką jest spółdzielnia.

Niezawsze jednak stosowanie spółdzielczości pracy przy zatrudnianiu bezrobotnych na robotach publicznych daje pożądaną rezultaty. Niezbędne są trzy warunki, z których żadnego nie może brakować. Warunek pierwszy — to właściwa organizacja spółdzielczego aparatu na starannie dobranym zespole spółdzielczości uświadomionych członków, uspołecznionych i pracowitych. Warunek drugi — to dobre kierownictwo fachowe, posiadające duży autorytet i wielki zakres zastrzeżonych dla siebie kompetencji w organizacji spółdzielni. Trzeci wreszcie warunek — to właściwie ułożone stosunki współdziałania pomiędzy spółdzielnią a instytucją publiczną, dla której spółdzielnia pracuje — nietylko szyskanowanie spółdzielni przez nieżyczliwych dla niej urzędników, dla których niekiedy może być niewygodna, ale też bezpodstawnie faworyzowanie prowadzi zawsze do skutków opłakanych.

Zaczęliśmy od doboru odpowiednich ludzi. W lecie 1933 r. przedstawiciel naszego T-wa w porozumieniu z polską Y. M. C. A. wygłosił pogadankę o spółdzielczości pracy w prowadzonej przez tę instytucję jadalni dla bezrobotnych. W wyniku pogadanki grupa bezrobotnych zwróciła się o cykl dalszych wykładów na ten temat. Cykl taki się odbył i słuchacze w liczbie kilkunastu postanowili dążyć do założenia spółdzielni pracy. Oczywiście po odpowiednich przygotowaniach.

Naskutek naszych starań udało się wyjednać od Towarzystwa Przyjaciół Ochoty zatrudnienie dla wspomnianych wyżej bezrobotnych w sezonie jesienno-zimowym 1933/34 na robotach ziemnych na Ochocie. Członkowie tego zespołu trzymali się razem przy pracy, obserwowali się wzajemnie, zbierali się periodycznie w lokalu Tow. Przyjaciół Ochoty, gdzie omawiali swoje doświadczenia i sprawę przyszłego zorganizowania spółdzielni. Zespół wyróżniał się dodatnio swoją pracowitością, solidnością, powagą i uspołecznieniem wśród masy bezrobotnych, zatrudnionych wówczas w Ochocie i przy budowie autostrady.

Istnieje na Woli czytelnia dla bezrobotnych, w r. 1934 został tam ogłoszony odczyt na temat spółdzielczości pracy. I oto wśród tych uczestników zrodziła się myśl założenia spółdzielni pracy. O życiu się ze sobą uczestników tej grupy, o ich dużym i wyrobieniu społecznym oraz o ich uczciwości i pracowitości dało nam chlubne świadectwo T-wo Bibliotek.

Mając upatrzony zespół łódzki, zaczęliśmy zastanawiać się nad sprawą zapewnienia jej właściwego kierownictwa fachowego i opieki technicznej. Po namyśle postanowiliśmy porozumieć

się w tej sprawie ze spółdzielnią pracy — „Grupa Techniczna”, która wykazuje obok ideowości, dużą fachowość, solidarność i zaradność praktyczną. Z Grupą Techniczną doszliśmy do całkowitego porozumienia. Mając przygotowane dwa pierwsze podstawowe warunki prowadzenia zamierzonej spółdzielni, zajęliśmy się przygotowaniem warunku trzeciego. Sprawa spółdzielczości pracy cieszy się dużym zrozumieniem i żywym poparciem ze strony Min. Opieki Społ. Również Fundusz Pracy jest dla naszej pracy szczerze przychylny. Dopiero po zapewnieniu przez F. P. otrzymania robót publicznych, przystąpiliśmy do ostatecznej akcji organizacyjnej. Doradziliśmy obu grupom (Wola, Ochota) utworzenie zespołu członków założycieli. Musi to być zespół pewny, murowany. A pozostali będą narażeni kandydatami na członków z tem, że po przepracowaniu okresu próbnego zostaną przyjęci na członków. Dnia 29 lipca 1935 r. odbyło

się zebranie założycielskie 18 członków, przy udziale w charakterze gości przedstawicieli naszego T-wa Grupy Technicznej i Funduszu Pracy. Spółdzielnię nazwano „Wysilek”, uchwalono statut, wybrano władze... Pomimo, że Fundusz Pracy od razu zaproponował Magistratowi Warszawy pewną sumę na zatrudnienie spółdzielni przy obwałowaniu Wisły, jednak w Magistracie podchodzono do tej sprawy tak powolnie, że jeszcze na początku października nie ruszyła ona z miejsca. Sytuacja członków spółdzielni przedstawia się rozpaczliwie. To też Fundusz Pracy skierował spółdzielnię na roboty dla wojska w Cytadeli. Stosunek władz wojskowych do spółdzielni okazał się bardzo życzliwy, wszelkie formalności załatwiono bez zwłoki i od początku listopada „Wysilek” rozpoczął swoją pierwszą próbę, od której będzie w znacznym stopniu zależała przyszłość tej młodej placówki.

Projekt Spółdzielni Instruktorów Rolnych

Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy w Warszawie, od dłuższego czasu prowadzi m. in. akcję badawczą — naukową nad różnymi możliwymi formami spółdzielczości pracy w Polsce. Na jednym z kolejnych zebrań odczytowo-dyskusyjnych red. Adam Uziębło wygłosił nader ciekawy odczyt pod podanym wyżej tytułem.

Na wstępie prelegent omówił niski poziom naszego rolnictwa, zbyt małą wydajność naszych gospodarstw, poczem wskazał na poważną próbę, zmierzającą do poprawy stanu. Zdaniem p. Uziębły wyniki prac instrukcyjnych niezawsze są w stosunku do włożonych środków, ponadto daje się we znaki brak ścisłego skoordynowania prac w tym kierunku przez poszczególne samorządy.

Naprawa tego stanu rzeczy, a przedewszystkiem podniesienie stopnia wydajności gospodarki rolnej wymaga wielkich wkładów, na które narazie nie może polska rzeczywistość sobie pozwolić. Jako jeden ze środków autor wysuwa projekt spółdzielni Instruktorów Rolnych. Ze względu na aktualność tematu i znaczenie umieszcza my wyjątki z referatu:

„Mam tu na myśli spółdzielnie pracy inżynierów rolnych, ogrodników, buchalterów oraz inn. specjalistów, których pomoc instrukcyjna może pod jakimkolwiek względem przyczynić się do podniesienia wydajności gospodarstw rolnych.

Spółdzielnia musi starannie dobierać sobie członków, posiadających w wysokim stopniu niezbędne kwalifikacje fachowe, wiedzę, dobrą znajomość środowiska, umiejętność pracy fachowej oraz wysoki poziom uspołecznienia obok zalet charakteru.

Spółdzielnia będzie musiała zatrudnić dwojga kiego rodzaju instruktorów objazdowych i lokalnych. Personel objazdowy przeprowadzałby ekspertyzy, planowania, zawieranie umów, udział instrukcyjny zasadniczych. Instruktorzy lokalni pełniliby zasadnicze czynności kontrolne, czuwali nad wykonaniem umów, dopilnowując drobnych szczegółów. Do tych zadań można będzie dobrać ludzi o mniejszych kwalifikacjach wykształceniu.

W dalszym ciągu p. Uziębło podaje sposoby nawiązania współpracy między gospodarzami a spółdzielnią pracy Instruktorów Rolnych. Referent przewiduje zawarcie specjalnej umowy indywidualnej z takim gospodarzem, którego stan posiadania i kwalifikacje indywidualne będą rokowali powodzenie pracy. Następnie wspólnie z rodziną ułożą się plan pracy, opracuje się budżet, przyczem pierwsze i niezbędne kredyty należałoby sprowadzić do minimum potrzeb, poczem ułożą się kalendarz pracy.

Spółdzielnia wydaje zalecenia nietylko co do produkcji — mówi autor — ale też w sprawach handlowych. Instruktor musi wskazać źródła zakupów oraz miejsca i sposoby sprzedaży produktów. Należy tu wykorzystać jak najszersze istniejące spółdzielczość. Umowa gospodarza ze spółdzielnią instruktorów musi zawierać odstawa

nie mleka wyłącznie do spółdzielni mleczarskiej, nabywanie narzędzi i zbywanie zboża — wyłącznie w spółdzielni rolniczo-handlowej, lokowanie wolnej gotówki wyłącznie w kasie spółdzielczej, kupowanie produktów spożywczych wyłącznie w spółdzielni spożywców. Umowa musi zawierać zwiększenie wewnętrznego spożycia. (Autorowi chodzi o słuszną zasadę — niegłodzenia rolnika kosztem sprzedaży artykułów).

O ile chodzi o środki finansowe to spółdzielnia pracy ma się opierać na opłatach w naturze, jakie zgodnie z umową gospodarz będzie dostarczał do spółdzielni. Ponieważ początkowo spółdzielnia nie posiadałaby odpowiednich środków, to też autor uważa, że w swoim, dobrej zrozumianym interesie, samorządy, oraz spółdzielczość wszelkich typów powinna byłaby przyjąć z czasową pomocą.

Jako miejsce pierwszych poczynań wysuwa autor Lubelskie lub Sandomierskie ze względu na poziom gospodarzy i sieć spółdzielczą.

Pomysł jest aktualny i posiada wielkie możliwości, toteż wypowiedzenia się w tej sprawie będą mile widziane. Ewentualne głosy prośbami nadsyłać do Redakcji z zaznaczeniem na kopercie — „Kurjer Spółdzielczy”.

—[:]—

RADA OKRĘGOWA

Z „Kalendarza Spółdzielczego”. Terminarz na m. styczeń

Wpłacić do Związku składkę lustracyjną za styczeń.

Wpłacić prenumeratę za „Społem” i „Spółnotę” za kwartał I-szy.

Do 15 wpłacić zaliczkę na podatek przemysłowy od obrotu z nieczłonkami w grudniu, oddając artykuły o podatku scalonym.

Otwarcia ksiąg na rok bieżący dokonać: ks. kasowej, magazynowej i sklepowej najdalej w pierwszych dniach stycznia a pozostałe po uzgodnieniu ogólnym i zestawieniu sprawozdań.

Sprawozdanie liczbowe i bilans zestawiać na schemacie związkowym i księgi rachunkowe za rok ubiegły zamknąć możliwie przed 20 stycznia i według zasad rozporządzenia Prezydenta R. P. o bilansach.

Po zestawieniu sprawozdania i bilansu zawiadomić komisję rewizyjną, iż materiał do rewizji jest gotowy. Dla upewnienia się, czy sprawozdanie prawidłowo jest zestawione, posłać 2 egzempl. sprawozdania lustratorowi swego Okręgu lub Wydz. Lustracyjnemu Związku.

Projekt budżetu na rok bieżący ułożyć i uyskać aprobatę rady przed końcem miesiąca.

Dokonać lub odnowić ubezpieczenie majątku od ognia i kradzieży za pośrednictwem Wydziału Ubezpieczeń Z. S. S. R. P.

Dnia 31 stycznia wpłacić IV ratę podatku za rok poprzedni od nieruchomości, lokali i placów budowlanych

Przed pierwszym lutego zawiadomić zarząd Związku o liczbie członków spółdzielni oraz podać obroty za rok ub.

Ponownie przypominamy, że żaden pracownik spółdzielczy nie może się obejść bez „Społem”, „Spółnoty” i Spółdzielczego kalendarza kieszonek.

Przypominamy, że kalendarz ksiązkowy najlepiej poucza o spółdzielczości spożywców sympatyka i członka, oraz dostarcza wiadomości do referatów.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„RENTA KONTYNGENTOWA“.

Adam Rose zwraca w „Gazecie Polskiej“ uwagę na to, że akcja, zmierzająca do obniżenia poziomu cen w Polsce nie może się ograniczyć tylko do obniżenia cen, ustalonych przez przemysł skartelizowany.

W Polsce nie przeprowadzono według naszej wiadomości dotychczas nigdy systemu tycznego obliczenia, jak powinny się kształtować ceny poszczególnych artykułów przy uwzględnieniu istniejących stawek celnych cen zagranicznych płaconych przez importerów. Mamy wrażenie, że przeprowadzenie tego rodzaju obliczeń umożliwiłoby na nie jednym odcinku uzyskanie poważniejszych niższych cen. Należałoby zatem w ramach istniejącego systemu reglamentacji przywozu wejść szukać środków przeciwdziałających czerpaniu specjalnej „renty kontyngentowej“, uzyskiwanych przez tych importerów, którzy otrzymali przywilej importu i która ze wszystkich rent gospodarczo niepożądaną wydaje się najmniej uzasadnioną.

Z drugiej strony reglamentacja wywozu wywołuje niebezpieczeństwa odmienne, lecz niemniej poważne. Uprzywilejowani eksporterzy decydują zważając w zakresie eksportu rolnego faktycznie o cenie produktów rolniczych na rynku wewnętrznym i mogą wykorzystać swój przywilej w sposób dla rolnictwa szczególnie szkodliwy.

WESTCHNIENIE DZIENNIKARZA.

„Kurjer Poranny“ omawia zagadnienie stosunku aparatu rządowego do pracy informacyjnej, wykonywanej przez prasę. Autor zastrzega się, że nie ma wątpliwości,

że premier Kościński docenia znaczenie stałego i dobrego kontaktu informacyjnego pomiędzy rządem i społeczeństwem, a więc zatem i rolę prasy. — lecz już gdy chodzi o aparat rządowy wydaje się być konieczne, by nie tylko znał on pod tym względem oficjalne stanowisko swego najwyższego szefa, lecz również, by był wyraźnie instruowany w duchu tego stanowiska.

Sądźmy, że pod tym ustępem podpisali się każdy dziennikarz.

OPLACA SIĘ PROTESTOWAĆ WEKSLE.

Dziś wygasają pełnomocnictwa rządu, na których podstawie wydano szereg dekretów gospodarczych. Na pewną lukę, nieobjętą dekretami, zwraca uwagę „Dziennik Poznański“:

W procesie przywracania życia gospodarstwu równowagi pominięto jeden bardzo ważny moment, pominięto sprawę wyraźnego potania kredytu. Obniżono co prawda ustawowe odsetki, ale odsetki wekslowe w bankach pozostały bez zmian. Warto więc dziś... protestować weksle, bo wtedy dłużnik płaci niższy procent, niż przy użyciu prologacji weksla z opłatą i ten fakt może się odbić neutralizowaniem pożytecznych skutków całości akcji zniżkowej.

Jest to istotnie anomalja, którą należy jak najprędzej usunąć. erg.

FRYDERYK KAMPE.

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Dlaczego, do diabła, nie wolno mi zrobić jej żadnej przyjemności? — rozmyślał przytem czując, że wzbiera w nim gorycz: — Dlaczego muszę chodzić do tego oszusta Mollarda, i pomagać szukać człowieka, który porzucił ją przed ślubem i wogóle okazał się bankrutem pod każdym względem, nikczemnym łajdakiem.

Oxley skinął na taksówkę, lecz do Cologne nie przywiózł nic oprócz oświadczenia, że Mollard rozpoczyna poszukiwania.

I trzy egzotyczne kwiatki.

Trzy bladolibrowe orchidee o szeroko rozchylnych wargach.

Dom, w którym zamieszkali, w porównaniu z innymi, świadczył wymownie, że naprawdę został wynajęty w najwyższym pośpiechu, a ten pośpiech spowodowało usposobienie dziewczyny, która od pewnego czasu czuła się źle w hotelu, tęskniła do ciszy i jak mogła unikała ludzi.

Jednocześnie Oxley przestał przywiązywać jakąkolwiek wagę do wygód i wystawnego komfortu.

Cologne leży naprzeciw Genewy; stąd się otwiera cudowny widok na miasto, zwłaszcza w nocy, kiedy niezmiernie masą światła pada niebieskawym refleksiem na iskrzącą się powierzchnię śniegu.

Wzdłuż i wszerz Polski

—TROFEA ŁOWIECKIE PANA PREZYDENTA.

Podczas polowania w lasach państw, nadleśnictwa Podanin koło Chodzieży ubił Pan Prezydent osobiście 1 jelenia, 2 łanie i 1 dzika, a p. gen. Piskor 1 łisa. W nadleśnictwie Promno ubito ogółem 5 łan. Mięso z ubitej zwierzyny rozsprzedano po cenie niskiej wśród bezrobotnych rodzin.

— 86.000 PRACOWNIKÓW W SAMORZĄDACH POLSKI. W związku z pracami nad nowymi przepisami uposażeń dla pracowników samorządu, przeprowadzone zostały obliczenia, określające stan personelu w gminach miejskich i związkach samorządowych. Z obliczeń tych okazuje się, że budżety samorządów na r. b. przewidywały uposażenia dla 86068 pracowników.

— KWITNĄ DRZEWA OWOCOWE. Oddział Klimatologiczny P. I. M. otrzymał w ostatnich dniach meldunki z całej Polski, z wyjątkiem Wileńszczyzny i Polesia, donoszące o masowym przedwczesnym kwitnięciu drzew owocowych. W woj. lubelskim kwitną również przebiśniegi, a w okolicach Łomży zakwitły pierwsze fiołki i dzikie bratki.

— STOKROTKI W WARSZAWIE. Wskutek długotrwałego okresu ciepła na terenach warszawskiej Stacji Pomp Rzecznych przy ul. Czeraniakowskiej, zakwitły pierwsze stokrotki.

— MARTWY TYDZIEŃ W ARESZTACH GMINNYCH. Według sprawozdań nadesłanych władzom administracyjnym, wykonanie ustawy amnestyjnej, która zmniejszyła liczbę więźniów w zakładach karnych, całkowicie opróżniło t. zw. areszty gminne. W woj. warszawskim areszty te stoją od tygodnia pustkami.

— STRAPIENIA KATA BRAUNA. Przepis ustawy amnestyjnej—zmieniającej karę śmierci na dożywotnie więzienie, spowodował, iż przez długi czas nie będą wykonywane t. zw. kary główne. — Wykonawca wyroków sprawiedliwości, kat Braun, stał się w ten sposób bezrobotnym i może liczyć tylko na swoje uposażenie zasadnicze, nie zaś dodatkowe gratyfikacje, otrzymywane każdorazowo po wykonaniu wyroku śmierci.

Wobec tego kat Braun wszczął starania, by przyznano mu specjalny dodatek wyrównawczy, będący rekompensatą utraconego honorarium wynoszącego 50 zł. od wykonanej egzekucji. Obecne uposażenie w wysokości 200 zł. kat uważa za niewystarczające.

Przed Olimpiadą w Garmisch-Partenkirchen



W St. Moritz wielka ilość lyżwiarzy różnych narodowości zawzięcie trenuje przed zimowim zawodami olimpijskimi. Na zdjęciu widzimy niektórych z nich (od lewej): Szwedka Vivianne Nulhén, Niemcy Maxie Herber i Ernst Baier oraz Angielka Eweneth Butler.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Z życia białoruskiego

Doroczne walne zebranie Białoruskiego T-wa Naukowego

Niedawno odbyło się doroczne walne zebranie członków Białoruskiego T-wa Naukowego.

Prezes zarządu p. A. Łuckiewicz złożył obszernie sprawozdanie z działalności T-wa. Wskazał na to, iż w ostatnich latach T-wo wyszło na szerszy teren, biorąc czynny udział w zjazdach naukowych — zarówno ogólnopolskich (zjazdy doroczne muzeologów, VI zjazd historyków w Wilnie), jak i międzynarodowych (zjazd historyków, zjazd filologów - slawistów, zjazd geografów). Najbardziej czynna była, działająca na prawach sekcji Rada Muzealna oraz sekcja historyczna, która zrzeszyła szereg pracowników w dziedzinie badań historycznych również z poza T-wa. Słabiej pracowały sekcje literacko - artystyczna i krajoznawczo - turystyczna, ostatnia spowodowała śmierć kierownika i twórcy jej ś. p. dr. M. Iljaszewicza. W muzeum zakończona została praca inwentaryzacyjna nad uporządkowaniem eksponatów i rozpoczęta praca nad uporządkowaniem bogatego archiwum białoruskiego ruchu odrodzeniowego. Czeka swej kolei dział numizmatów, lecz spowodowana ciasnotą i braku odpowiednich gablot sprawa ta odsunięta została na drugi plan.

W czasie VII ogólnopolskiego Zjazdu Historyków w Wilnie odbyła się w Muzeum Białoruskim interesująca wystawa białoruskich rękopisów dawnych (od XVI st.) oraz starodruków (Fiol, Skoryna, Mamonicze i in.). Muzeum udzieliło eksponatów również na wystawę, urządzoną jednocześnie w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Prace nad uporządkowaniem Biblioteki Twa posunęły się daleko naprzód. Po zakończeniu katalogu kartkowego podług autorów, przystąpiono do pracy nad uporządkowaniem katalogu przedmiotowego, co wymaga dużego nakładu pracy i czasu.

Frekwencja w Muzeum w ostatnich latach wynosiła około tysiąca osób i 50 wycieczek rocznie. Tak skromne cyfry były wynikiem tego, że w żadnym z przewodników wileńskich o Muzeum Białoruskim nie było wspomniane. Obecnie, wobec stałego umieszczania w „Kurj. Wileńskim“ wykazu muzeów i bibliotek wileńskich, w tej liczbie i Muzeum Białoruskiego, można się spodziewać wzrostu frekwencji. Wstęp do Muzeum i korzystanie z biblioteki dla celów badawczych oraz dla młodzieży jest bezpłatny.

Po wysłuchaniu sprawozdania finansowego, którego cyfry są nader skromne, i orzeczenia Komisji Rewizyjnej, zebranie udzieliło absolutorium. W dyskusji o dalszej pracy Towarzystwa wysunęto projekt utworzenia sekcji filologicznej oraz skierowania specjalnej uwagi na zorganizowanie pracy nad historią prawa białoruskiego.

Zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie: A. Orsza, A. Łuckiewicz (ponownie), dr. Jan Stankiewicz (ponownie), mgr. St. Stankiewicz M. Szkielonek (ponownie) i A. Trepo (ponownie). Zastępcy: W. Hryszkiewicz, M. Pieciukiewicz i P. Siergijewicz. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: dr. B. Grabiński, J. Ciechanowski, O. Rusakówna; zastępcy B. Kita i Małowicz. Do prezydium Zarządu weszli pp. Łuckiewicz — prezes, Trepo — skarbnik, Szkielonek — sekretarz.

W sprawach bieżących wysłuchano oświadczenia na piśmie dyr. R. Ostrowskiego. f.

Wanda czekała na Oxley'a z wielką niecierpliwością i kazała trzy razy powtórzyć sobie rozmowę z Mollardem, orchidee przyjęła z wyraźnym rozrządzeniem.

W sąsiednim pokoju gospodyni rozpałała w kominku i podała do stołu.

Po podłodze błądziły czerwonożółte języki od blasków ognia, wesoło trzeszczały polana, rozlewając przyjemne, przytulne ciepło, a za oknami wiatr śpiewał smutne, płaczliwe pieśni.

Wanda spojrzała na kwiaty i zapytała:

— Oxley, niech pan powie szczerze, czy nie za dużo wymagam od pana? Czy rzeczywiście chce mi pan pomóc?... Nie mogę zrozumieć, że pan nie ma nic lepszego do roboty, jak siedzieć w tym beznadziejnym domu z kobietą, o której panu wolno myśleć, że jest niespełna rozumu?

— Nie, mademoiselle Wanda — odpowiedział poważnie Oxley — nie mam nic lepszego do roboty.

Uśmiechnęła się łagodnie:

— A pańskie zbiory? Co poczną antykwariusze bez pana? Wyobrażam sobie, jak będą narzekali na mnie, gdy się dowiedzą, że zabrałam im najlepszego klienta!

— Wstydzę się na samo wspomnienie o swoich kolekcjach, ale już się wyleczyłem z głupiego maniactwa. Teraz poprostu nie mieści mi się w głowie, że długie lata mogłem prowadzić bezsensowne życie!... — Nagle dodał: — Pani zrobiła ze mnie człowieka, mademoiselle Wanda.

Biedne, wielkie dziecko — pomyślała dziewczyna

na — może masz rację, ale spotka cię tem przykrzejsze rozczarowanie. Wszak nie będziemy szukali wiecznie, przyjdzie dzień, kiedy się pożegnamy, na zawsze...

Do stołowego weszła gospodyni. Widząc, że goście dotąd rozmawiają, zapaliła dwie lampy ścienne i znacząco poruszyła krzesło przy stole.

Po kolacji kazali przenieść herbatę i owoce do narożnego saloniku, skąd widać było zaczarowaną i tajemniczą panoramę dalekiej Genewy na tle ośnieżonych gór.

Oxley przyniósł karty i resztę wieczoru spędził przy pikiecie.

Wanda ciągle przegrywała, ponieważ zamiast o grze myślała o Borskim.

Co się z nim stało? Naprzykład, gdzie jest w tej chwili? Może zdobył pieniądze i znalazł sobie inną kobietę... a może wałęsa się po jakimś porcie bez grosza w kieszeni, głodny, obdarty... Czy szuka, albo przynajmniej wspomina mnie? Czy wogóle żyje jeszcze?

Miała w ręku szlemową kartę, nie zadeklarowała jej i znów przegrała wysoką grę.

Rozluźniła palce i karty rozsypały się po stole. Odezwała się całkiem nieprzytomnie:

— Nie, nie umarł, żyje... Wiem napewno, że żyje...

Oxley milcząc pobierał karty i odłożył je na bok.

(D. c. n.).

— **WYJĄTKOWY FILM W KINIE „PAN”.** Wielkie wytwórnie w poszukiwaniu tematu na film przerabiają ostatnio powieści z życia rosyjskiego, wiedząc zgóry, że cieszyć się one będą ogromnem powodzeniem. Nieśmiertelne dzieło Dostojewskiego „Zbrodnia i kara” wprost prosiło się na ekran. Nic innego jak film nie mogło oddać z taką dokładnością i realizmem przeżyć Raskolnikowa. W filmie „Zbrodnia i kara” za zainteresowanie i napięcie, zbudzone na samym początku, wzmagają się z biegiem akcji, tak iż widz z zapartym oddechem nie może oderwać się, śledząc z niecierpliwością dalszy bieg akcji. Premjera dziś w Kinie „Pan”. **Reporter Film.**

„PAN“ — Dziś premiera! Arcydzieło Dostojewskiego

ZBRODNIA i KARA

(Prestuplenie i nakazanie)

Film nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji
W roli Prokuratora Harry BAUR, Raskolnikowa - P. Blanchar, Sonia - M. Ozeray

NADPROGRAM: Kolorowy dodatek p. t. „KURZY MIECZ“ oraz piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualia. — Bilety honor. i bezpł. bezwzględnie nieważne

Zalew Wilna przez niewykwalifikowanych rzemieślników

Wilno w niezwykle szybkim tempie przybija coraz to nowe kadry niewykwalifikowanych i niedostatecznie wyszkolonych rzemieślników. Jest to objaw, na który zwróciły ostatnio bacniejszą uwagę zarówno Urząd Przemysłowy, jak i Izba Rzemieślnicza. Fakt ten tłumaczy się tem, że w każdym prawie warsztacie rzemieślniczym odbywają praktykę chłopcy. W większości jednak wypadków nauczycielami ich są niewykwalifikowani rzemieślnicy, prowadząc często warsztaty nielegalnie. Po odbyciu odpowiedniego stażu chłopcy ci zgłaszają się do Izby Rzemieślniczej celem poddania się egzaminowi. Tu jednak wychodzi na jaw, że odbywali oni praktykę u niewykwalifikowanych rzemieślników i muszą ją odbyć ponownie.

Sprawą tą obecnie zainteresowały się miarodajne czynniki i zamierzają ją uregulować. Będzie ona prawdopodobnie tematem obrad specjalnej konferencji.

Audycja na krótkich falach

Dziś 16 h. m. o godz. 18 m 15 za pomocą stacji krótkofalowej na fali 41 mtr będzie transmitowany bardzo ciekawy odczyt popularny. Transmisja ta niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie wśród posiadaczy aparatów trójzakresowych.

Dziś po raz pierwszy w Wilnie. Wielki film patriotyzmu polskiego, osnuty na tle życia nieśmiertelnego kompozytora FRYDERYKA CHOPINA

CHOPIN — Piewca Wolności

Film bliski sercu każdego Polaka. Dramat wielkich uczuć i wielkiej miłości genialnego człowieka. Nad program: Rewelacyjne DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów: o godz. 4—6—8—10.15, w święta od godz. 2 ej.

HELIOS | DZIŚ

Najwspanialsza atrakcja sezonu!
Największy festiwal taneczny świata!

Wesoła rozwódka

Król i królowa tańca Fred Astair i Ginger Roger wykonają po raz pierwszy w Wilnie ostatni przebieg „Continental“, który zelektryzował cały świat.

2. Sensacja sportowa **MECZ BOKSERSKI** b. mistrz świata MAX BAER i gwiazda murz, JOE LOUIS
Nad program: ATRAKCJE. — Początek seansów o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę od g. 2 ej

CASINO | Kolosalne powodzenie!

Dziś najmilsza trzpiotka ekranu

Franciszka GAAL

w przepięknym filmie wiedeńskim

„KATARZYŃKA“

Humor! Pikanterja! Zabawa! — Wspaniały nadprogram

TEATR REWJI **WESOŁY MURZYN** | Dziś Nowa Wielka Rewja Artystyczna

Ludwisarska 4 tryskająca humorem w 2 cz. i 18 obraz.

Zastaw się a postaw się

Początek przedst. o 6:30 i 9-ej w., w niedz. i święta o 4—6.30—9 ej. Ceny miejsc od 25 gr.

OGNIKO

Dziś. Genjalne kreacje największych sław ekr. błędą wobec kapit. gry

Shirley TEMPLE

w arcydziele **ROZEŚMIANE OCZY**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Zatargi robotnicze

— Zatarg w młynie Kinkulka. W młynie Kinkulka, w którym pod koniec ubiegłego roku robotnicy po 5 tygodniowym strajku uzyskali 10 proc. podwyżki i umowę zbiorową wybuchł znowu zatarg. Przedsiębiorcy zwołili z pracy jedną zmianę, zatrzymując tylko dwie zmiany. Robotnicy zrzeszeni w ZZZ domagają się zatrzymania wszystkich robotników i równomiernego rozłożenia pracy, tak by nikogo nie pozbawiać pracy. Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała rezultatu.

— Strajk w kaflarni Maleczyka. Trwający od trzech tygodni strajk w kaflarni Maleczyka przeciąga się. Próby uruchomienia fabryki przez łamistraszków nie dały dzięki zdecydowanej postawie robotników żadnych wyników. Strajk prowadzi Z. Z. Z.

— STRAJK W KAFLARNI UCIECHOWSKIEGO. Wczoraj wybuchł strajk w kaflarni Uciechowskiego przy ul. Strycharskiej 28. Strajkują 18 osób. Robotnicy motywują strajk tem, że właściciel nie udziela urlopów oraz zalega z wypłatą mi zarobków. Należy podkreślić, że Uciechowski już był karany przez Inspektora Pracy grzywną 500 zł. za niewypłacanie zarobków.

Bolesław Wit Świąćlicki

„Zdeptane prawo azylu“

Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Obwieszczenie

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego podaje do wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 roku o godz. 17 w lokalu Zarządu przy z-ku Montwiłłowski Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, należącej do Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego, położonej w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 12 róg Poznańskiej, składającej się z placu niezabudowanego o obszarze 3480,23 mtr. kw., oszacowanej na zł. 30.000.

Nieruchomość powyższa posiada uregulowaną księgę hipoteczną Nr. 4115 w hipotece przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i jest obciążona czynszem wieczystym na rzecz miasta Wilna w wysokości 3 rb. rocznie.

Licytacja rozpocznie się od ceny wywołania zł. 30.000. Wadsum licytacyjne w wysokości zł. 1500 winno być wpłacone przed rozpoczęciem licytacji bezpośrednio prowadzącemu licytację Członkowi Zarządu Konkursowego, lub na konto czekowe Zarządu Konkursowego w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie.

Cena winna być uiszczona w całości w terminie 3 miesięcy, w przeciwnym wypadku wadium, złożone przez nabywcę, przepada na rzecz Zarządu Konkursowego.

Koszty sporządzenia aktu kupna obciążają wyłancznie nabywcę. Osoby zainteresowane mogą zasięgnąć bliższych informacji w biurze Zarządu Konkursowego, Wilno, zaułek Montwiłłowski 15 w poniedziałki i czwartki w godzinach 17—19. Nieruchomość może być oglądana codziennie bez ograniczeń.

ZARZĄD KONKURSOWY:

W. Abramowicz, adwokat
S. Bagiński, adwokat
N. Sejfer, adwokat.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I wydział obwieszcza, że postanowieniem z dnia 30 grudnia 1935 roku orzekł: 1) uznać firmę „Seal — fabryka wyprawiania i farbowania futer, spółka z ogr. odp. w Wilnie“, przy ul. Popławskiej 30 za upadłą; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby zgłosili w terminie trzytygodniowym od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim swe wierzytelności; 3) sędzią-komisarzem wyznaczyć sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Kazimierza Wereszczako, a syndykiem upadłości adwokata Maksyma Lejbmana, zam. w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 3 (Sygnatura akt U. 12/35).

Sekretarz, podpis nieczytelny.

Ogłoszenie

Zarząd Koła Rodziny Urzędniczej w Oszmianie ogłasza

konkurs

na wydzierżawienie bufetu w Klubie RU Obrót roczny w bufecie według zeznania poprzedniego dzierżawcy wynosi złotych 20.000 rocznie.

Warunki: 1) Tenuta dzierżawna 150 zł. miesięcznie; 2) Za opał i światło w lokalu restauracyjnym płaci dzierżawca; 3) Wszelkie podatki państwowe i samorządowe opłaca dzierżawca; 4) Koszty wyżywienia wóznego Klubu ponosi dzierżawca.

Bufet do objęcia z początkiem lutego 1936 r. Oferty należy składać pod adresem: Zarząd Koła Rodziny Urzędniczej w Oszmianie w terminie

Sprzedaje się DOM

przy ul. Zamkowej 15. Dowiedzieć się w godzinach popołudniowych. Zamkowa 20 m. 2

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„ANNA“

Milosierna 2 wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie



Pamiętajcie!!!

że ogłoszenia do „KURJERA WILEŃSKIEGO“ najtaniej umieszczać za pośrednictwem

Biura Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie

Garbarska 1. Telefon 82. ŻĄDAJĄCIE KOSZTORYSÓW

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńiec, T. Zosa na lewo Gedyminówsk. ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10-7 tamże gabinet kosmetyczny, zabiegów, masażu, kuracji i węgry

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w ul. J. Jasieńskiego 5 — 18 róg Ofiarnej (obok Sądu)

DOKTOR Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—12 i 5—8

Przedstawicielei
rejonowych na wszystkie województwa, dobrze zaprowadzonych po sklepach i kółkach rolniczych, dla artykułów niezbędnych po wsiach i miasteczkach poszukujemy. Koniec na kauce lub zabezpieczenie. Zgłoszenia „Par“, Katowice, pod „Rejony“

POKÓJ
do wynajęcia ciepły z niekrepującym wejściem z wygodami (łazienka) oraz całkowite utrzymanie. Wielka Połulanka 17 m. 30.

Poszukuję nauczycielki
dla przygotowania dziewczynki do 1-ej gimnazjalnej. P. lwie k/Lidy. Moiski

W pociągu Łuniniec — Wilno
lub w samym Wilnie zgubiono 13-go b. m. portmonetkę z pokasną sumą pieniędzy. Łaska wy odnalazca proszony jest powiadomić o tem administrację „Kurjera Wileńskiego“ za sówitem wynagrodzeniem pod „S“

Inteligentnych
solidnych zastępców poszukujemy natychmiast dla sprzedaży i kupowania artykułów. NA RATY WPROST KONSUMENTOM Zarobek do 300 złotych miesięcznie, możliwość awansu ze statem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „Veritas“ Katowice, pl. Wolności 7.

Maszynistka
wykwalifikowana, znająca pracę biurową — poszukuje pracy. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ dla M. P.

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM
ul. Królewska 7 — 18 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 36 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, z tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

